

LESZEK LASKOWSKI

ŚWIADEK HISTORII

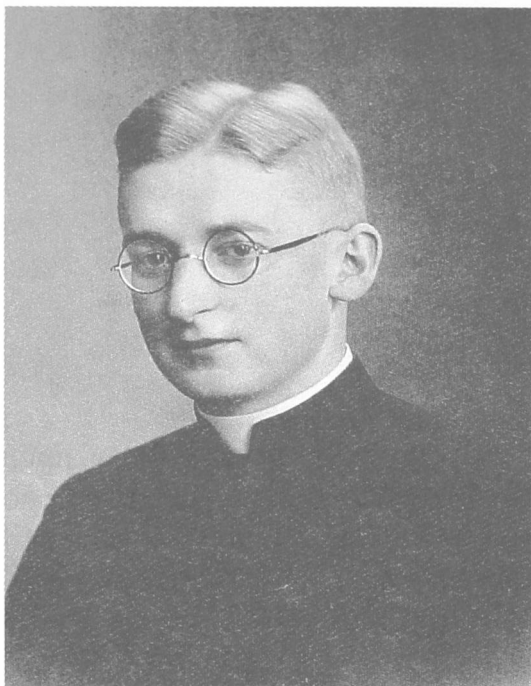
Diecezja i cała społeczność Pomorza Środkowego obchodziła w lipcu 2004 r. jubileusz 90-lecia urodzin biskupa seniora Ignacego Jeża. Pierwszy, po Reinbernie, biskup koszalińsko – kołobrzeski przyszedł na świat 31 lipca 1914 r. w diecezji tarnowskiej, w Radomyślu koło Mielca, w rodzinie Jana – urzędnika sądowego i Jadwigi z Liszkowskich. Wychował się w atmosferze i tradycjach Górnego Śląska, gdzie ostatecznie osiadła rodzina. Jako kapłan uzyskał formację w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie, w patriotycznym klimacie „królewskiego miasta” Święcenia prezbiteratu przyjął w 1937 r., z rąk biskupa Stanisława Adamskiego.

Pierwszym miejscem duszpasterskiej posługi ks. wikariusza Ignacego Jeża była parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Hajdukach Wielkich. Kierujący nią proboszcz, ks. Józef Czempiel, w 1940 r. został przez Niemców aresztowany – oddał życie w obozie koncentracyjnym w Dachau, w 1942 r. Obecność wielu wiernych na Mszy św. odprawionej za zmarłego stała się powodem uwięzienia ks. I. Jeża i umieszczenia go potem w obozie w Dachau, gdzie przebywał do wyzwolenia przez wojska amerykańskie w kwietniu 1945 r. Po rocznym pobycie i posłudze duszpasterskiej w obozie dla Polaków w Göppingen koło Stuttgartu, w maju 1946 r., powrócił do Polski.

W latach 1946–1960 pracował w szkolnictwie na Śląsku, w Katolickim Gimnazjum św. Jacka w Katowicach, przekształconym później w Niższe Seminarium Duchowne, jako katecheta, dyrektor i rektor. Funkcję wicerektora śląskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowskich Górach pełnił w latach 1955–1957.

*

Przełom polityczny w 1956 r. przyniósł koniec stalinizmu w Polsce i powiew wolności. Zakończył się także najbardziej dramatyczny okres w powojennych dziejach Kościoła. Ks. prymas Stefan Wyszyński został zwolniony z internowania. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych odwołano,



Prymicjant ks. Ignacy Jeż



*Biskupi gorzowscy Ignacy Jeż i Wilhelm Pluta
na Soborze Watykańskim II (Rzym, listopad 1962 r.)*



*Koszalin, Listopad 1983. Wmurowanie kamienia węgielnego w powstający kościół
pw. Ducha Świętego przez bpa I. Jeża w obecności proboszcza nowej parafii ks. Kazimierza
Bednarskiego (z lewej)*

ustanowionych poprzednio przez władze, wikariuszy kapitulnych, którym prymas S. Wyszyński nadał status wikariuszy generalnych, nie chcąc doprowadzić do rozłamu w Kościele. Od 1958 r. stosunki państwo-Kościół ulegały stopniowemu pogorszeniu, ale już nigdy nie miały tak drastycznego wymiaru jak w latach 1953–1956. Utrudniając misję Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych, władze faktycznie osłabiały jego narodową funkcję integracyjną w tworzącym się na nowo społeczeństwie.

1. Sakra biskupia

Dnia 20 kwietnia 1960 r. ks. Ignacy Jeż wyniesiony został przez papieża Jana XXIII do godności biskupa tytularnego *Albae Maritimae* i ustanowiony sufraganiem gnieźnieńskim, z oddelegowaniem do posługi u boku biskupa Wilhelma Pluty w administraturze apostolskiej gorzowskiej. O nominacji powiadomił go prymas Stefan Wyszyński.

Bp Ignacy Jeż wspomina: „Pierwszy raz twarzą w twarz – w cztery oczy – spotkałem się z ks. prymasem 13 maja 1960 r. Wezwał mnie telefonicznie, nie podając, o co idzie. Sądziłem, że może chodzić tylko o sprawy Niższego Seminarium Duchownego, którego wtedy byłem rektorem, więc zabrałem akta i pojechałem na ul. Miodową. [...] Po pewnym czasie poprosił mnie ks. prymas do swojego gabinetu i zapytał: «A jak ks. rektor myśli – w jakiej sprawie ja księdza tu wezwałem?» Nie miałem żadnych wątpliwości i odpowiedziałem, że na pewno chodzi o nasze Seminarium, znowu przez władze państwowe zagrożone – otwieram akta i przedstawiam sprawę. [...] Gdy mi tchu zabrakło, ks. prymas niespodziewanie: «A ja w zupełnie innej sprawie» – i podaje mi kartkę z powiadomieniem, że Ojciec Święty Jan XXIII postanowił mianować mnie biskupem, a ja mam na to wyrazić swą zgodę. Poczujęm się jak obuchem uderzony w głowę i przeczytałem kartkę raz i drugi. Zdziwiony, przeczytawszy, że mam iść jako biskup pomocniczy do Gorzowa, odważyłem się jednak zauważyć, że tam już jest dwóch biskupów z Katowic – jak przyjdzie jeszcze trzeci, to księża mogą się zbuntować. Ks. prymas spokojnie na to: «A może Ojcu Świętemu zależy na tym, żeby przynajmniej między wami była zawsze zgoda i porozumienie?» Gdy i na następną moją osobistą wątpliwość ks. prymas zaraz odpowiedział – zamilkłem, a ks. prymas pyta: «Czy to milczenie mam uważać za wyrażenie zgody?» – nie zostało mi nic innego, jak odpowiedzieć «Tak»”¹

¹ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienia o ks. kardynale S. Wyszyńskim, Wspomnienia (zapis na taśmie magnetofonowej)*.

Jeszcze tego samego dnia biskup – nominat stawił się w Gorzowie Wielkopolskim. Sakrę przyjął w gorzowskiej katedrze pw. Wniebowzięcia NMP dnia 5 czerwca 1960 r. W obrzędzie uczestniczył kardynał Stefan Wyszyński wraz z biskupami Bolesławem Kominkiem i Wilhelmem Plutą. Władze wyraziły zgodę na uroczystą procesję i wystawienie bramy powitalnej w centrum Gorzowa. Odmówiły natomiast prawa do celebracji Mszy św. poza murami katedry. 9 czerwca 1960 r. bp Ignacy Jeż ustanowiony został wikariuszem generalnym. Posługę w administracji gorzowskiej pełnił przez dwanaście lat. W dniu 16 września 1967 r. otrzymał nominację na sufragana gorzowskiego (dotąd był formalnie gnieźnieńskim). Od 1964 r. sprawował obowiązki Ogólnopolskiego (Krajowego) Duszpasterza Młodzieży Męskiej²

Nowo mianowany biskup Jeż został przyjęty przez biskupa ordynariusza Wilhelma Plutę z ojcowską życzliwością. W gorzowskiej Kurii powierzono mu sprawy sióstr zakonnych, natomiast sprawami księży wikariuszy zajmował się bp sufragan Jerzy Stroba, a proboszczów – ordynariusz. Decyzje podejmowano wspólnie. W dziedzinie duszpasterstwa odpowiedzialny był bp W. Pluta, katechizacją zajmował się bp J. Stroba. Bp. I. Jeż nadzorował duszpasterstwo w zastępstwie ordynariusza. Podlegały mu także inne dziedziny, m.in. sprawy sakramentalne małżeństw. Biskupom sufraganom podporządkowani byli referenci.

Podział obowiązków między biskupami, określający także zakres drażliwych spraw załatwianych z władzami, rzutował na postrzeganie hierarchów. W opinii władz, już w pierwszych miesiącach swego pobytu w Gorzowie, bp I. Jeż został określony jako „spokojny i rzeczowy”. Natomiast ordynariusza W. Plutę uważano za „impulsywnego”, a bpa J. Strobę za „wroga” księży „postępowych”, a więc i władz³

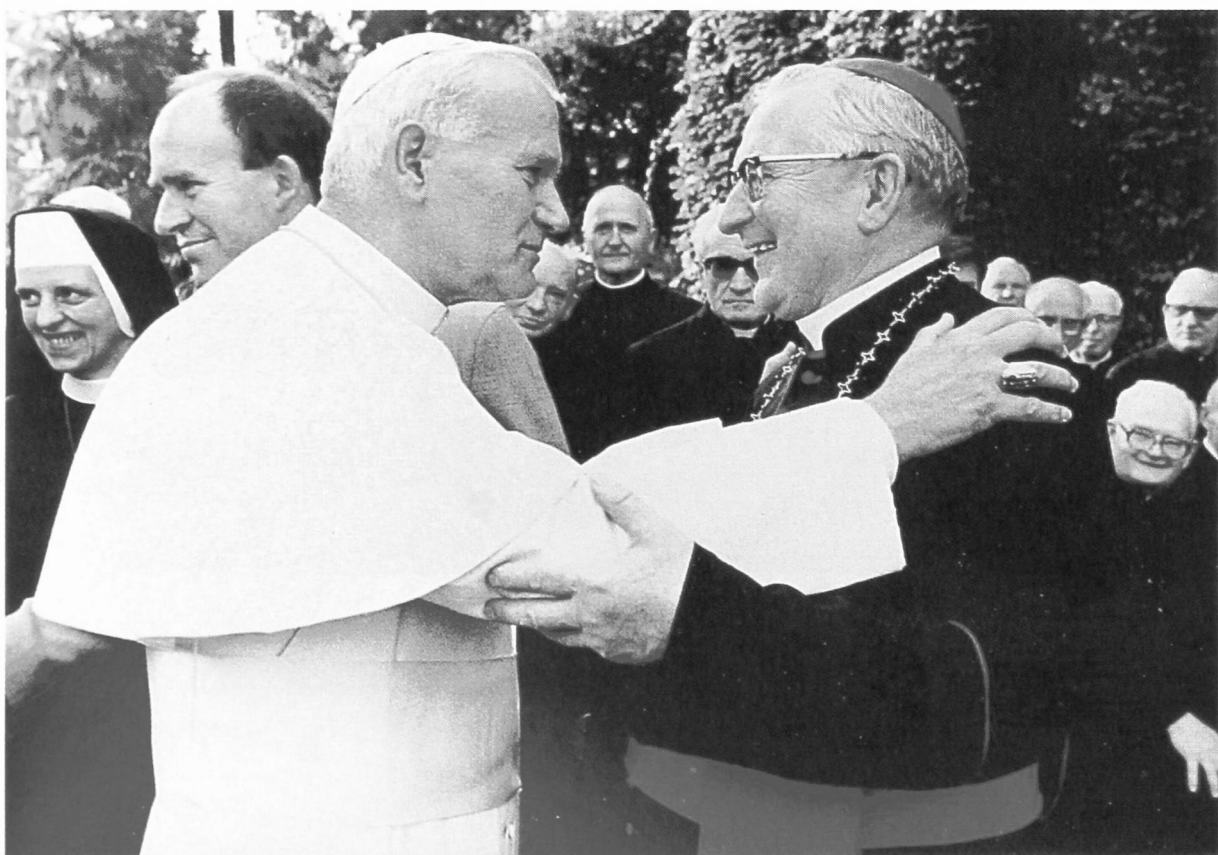
Administracja gorzowska stanowiła obszarowo 1/7 część Polski. Warunki pracy duszpasterskiej były bardzo trudne. Wierni w większości, poza proporcjonalnie nielicznymi autochtonami, stanowili nową, napływową i nie zintegrowaną jeszcze społeczność. Przynieśli ze sobą dramatyczne doświadczenia wojenne i różnorodność kulturową, przekładającą się także na

² Por. K. R. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy (X – XX w.)*, Koszalin 2003, s. 263; K. R. Prokop, *Biskupi Kościoła katolickiego w III Rzeczypospolitej. Leksykon biograficzny*, Kraków 1998, s. 61; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 95; T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz PRL wobec Ordynariatu Gorzowskiego w latach 1951 – 1972 (na przykładzie postaw wobec ordynariuszy)*, w: T. Dzwonkowski i Cz. Osękowski (red.), *Stefan Wyszyński wobec Ziemi Zachodnich i Północnych oraz stosunków polsko – niemieckich. W 100 – lecie urodzin Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa-Poznań-Zielona Góra 2001, s. 137.

³ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej); por. T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz...*, dz. cyt., s. 137.



Koszalin-Wilkowo, wrzesień 1986. Na budowie Wyższego Seminarium Duchownego z klerykami i rektorem ks. Marianem Suboczem



Bp Ignacy Jeż z papieżem Janem Pawłem II



Niemcy 1998. Biskup emeryt na... urlopie

sposób pojmowania religijności. Kościół musiał pełnić swą misję we wrogim otoczeniu ustrojowym.

„Wyjeżdżaliśmy na wizytacje, które wobec tak dużego terenu, trudnych warunków przejazdu i słabych aut, jakie mieliśmy do dyspozycji, były bardzo dużym utrudnieniem. Jeśli raz pojechałem na wizytację do Człuchowa, to trudno było wrócić po wizytacji jednej parafii. Więc potem wizytowano małe parafie wiejskie, by zakończyć wyjazd wizytacją znowu parafii miejskiej w sobotę i niedzielę. Po ponad tygodniowym pobycie wracaliśmy do Gorzowa” – relacjonuje bp Jeż⁴

Bp W. Pluta miał opinię wspaniałego duszpasterza. Z terenu diecezji katowickiej przeniósł praktykę konferencji rejonowych dla księży jako sposobu przekazywania najbardziej istotnych wiadomości. Jednocześnie była to działalność formacyjna, gdyż każda konferencja rozpoczynała się nauką ascetyczną jednego z księży biskupów, potem był zwykle wykład biskupa ordynariusza i wiadomości poszczególnych wydziałów Kurii. Księża bardzo chętnie przyjeżdżali na te konferencje, bo była to okazja nie tylko kontaktu osobistego i załatwienia spraw z biskupami, ale również okazja do spotkania się z kolegami całego rejonu⁵

Bp I. Jeż wspomina: „Wyjeżdżaliśmy w poniedziałek i odbywała się pierwsza konferencja w Szczecinie. Trwała do godz. 14-15. Po posiłku jechaliśmy zwykle do Słupska, gdzie przy kościele pw. św. Jacka była plebania kościoła mariackiego. Tam nocowaliśmy, żeby następnego dnia, we wtorek, odbyć konferencję dla księży rejonu słupskiego właśnie w kościele św. Jacka. I znowu po południu jechało się do Piły, gdzie w kościele ojców Kapucynów mogliśmy w klasztorze przenocować i następnego dnia odbyć u nich konferencję rejonową. Po południu wracaliśmy do Gorzowa, by po odpoczynku nocnym, nad ranem, pojechać do Zielonej Góry. Tam przy kościele pw. św. Jadwigi, najpierw w sali, potem w kościele, odbywała się konferencja dla księży tego południowego rejonu. Po południu wracaliśmy do Gorzowa, żeby następnego dnia odbyć konferencję w samym Gorzowie, w kościele ojców Kapucynów. Konferencje były wspaniałym środkiem kontaktu biskupów z kapłanami, podobne spotkania organizowano z siostrami zakonnymi. Forma była bardzo dobra ze względu na warunki w jakich pracowaliśmy, bo władze nie ułatwiały nam życia. Trzeba było niektóre rzeczy bardzo dokładnie przekazywać, gdy idzie o sytuację prawną, np. jak się bronić wobec zarzutów⁶”

⁴ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej).

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

2. Trudne lata sześćdziesiąte w totalitarnym państwie

Walkę z Kościołem w latach sześćdziesiątych prowadzono metodami „wypróbowanymi” już w okresie poprzednim. Angażowały się w nią bezpośrednio organy bezpieczeństwa. „Były to czasy trudne. Jednak księży, którzy by poszli na jakąś współpracę w sensie „księży patriotów”, było bardzo mało. Organy bezpieczeństwa wyszukiwały słabe strony niektórych, jakieś sprawy z czasów wojny i wtedy ich na ogół szantażowano. Pod wpływem tego szantażu oni godzili się na jakąś formę współpracy. Były przypadki, że organy bezpieczeństwa namawiały księży do współpracy, a ci się nie godzili, to potem byli prześladowani w swoisty sposób w parafiach.” – wspomina bp Jeż⁷

Obowiązująca w PRL ideologiczna teza zakładała, że Kościół w systemie komunistycznym ma obumierać. Dlatego władze wyraźnie występowały przeciwko temu, co stanowiło o jego rozwoju. Bp I. Jeż tak charakteryzuje ówczesną sytuację: „Pomocą dla nas był pan mecenas Jesse z Poznania, do którego jeździliśmy czasem w sytuacjach bardzo skomplikowanych i trudnych, ewentualnie on przyjeżdżał do Gorzowa i przygotowywał nam pisma. Szczególnie chodziło o protesty wobec „zgłaszanych zastrzeżeń” przeciwko mianowaniu księży proboszczów, sprawy tworzenia nowych parafii, „zgłaszanie zastrzeżeń” przeciwko budowie nowych kościołów. Gdy w 1960 r. przyszedłem do diecezji, przystąpiono do likwidacji Niższego Seminarium Duchownego. Jeździliśmy razem z ks. bpm J. Strobą do bpa Zygmunta Choromańskiego – sekretarza Episkopatu Polski. Protestowaliśmy przeciwko aktom bezprawia, ale niestety nie na wiele się to zdało, bo władze, pewne własnej siły przeprowadziły swoje mimo naszych protestów. Tutaj bardzo ważną rolę odegrał ks. prałat Władysław Sygnatowicz, który razem z mecenasem Jesse pisał pisma przeciwko „zgłaszanym zastrzeżeniom” i kontaktował się bezpośrednio z władzami”⁸ Stałym obszarem konfliktów z władzami była kwestia użytkowania kościołów i plebanii. Władze nałożyły obowiązek prowadzenia ksiąg inwentarzowych i płacenia czynszów. Episkopat Polski uchwalił, że księżom ksiąg inwentarzowych, dostępnych dla władz świeckich, prowadzić nie wolno, bo byłoby to ujawnienie całego majątku Kościoła. Czynszów za kościoły i plebanie biskupi też nie pozwalali płacić argumentując, że za wschodnią granicą pozostały świetnie wyposażone świątynie i budynki będące własnością Kościoła. Ponieważ władze obiecywały, że za to, co się tam zostawi, otrzyma się nowe na Zachodzie, a obietnica ta nie została dotrzymana – było to pretekstem, aby zmobilizować księży, by opłat nie

⁷ Relacja bpa I. Jeża z dnia 16 kwietnia 2004 r.

⁸ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej).

uiszczali. Księża się do tego dostosowali, chyba że pieniądze ściągano pod przymusem⁹

„Pamiętam opowiadanie ks. infułata Józefa Jarnickiego o tym, jak w poniedziałek jechał do Gorzowa, by tacę z pierwszej niedzieli zawieźć do Kurii. Po drodze przejęto go do komisariatu i po szczegółowej osobistej rewizji te pieniądze mu zabrano jako czynsz za kościół. Trudno było protestować, bo takich aktów bezprawia było więcej” – przekazuje bp Jeź¹⁰

Przy ściąganiu należności czynszowych od księży dochodziło do sytuacji humorystycznych. Do jednej z parafii przyjechał komornik i na rzecz tych należności zajął „Ostatnią wieczerzę” Na jej ramie nakleił znaczek zajęcia. Duchowny obraz wyjął z ramy i ukrył. Gdy za dwa tygodnie przyjechano po obraz, już go nie było. Wisiała tylko rama z nienaruszonym „orzelkiem” Na pytanie komornika: „A ci gdzie?” proboszcz odpowiedział: „Zjedli i poszli”

W parafii Czaplinek proboszcz i dziekan został postawiony przed sądem pod zarzutem, że zajmuje własność poniemiecką, stanowiącą obecnie własność państwa, i nie płaci czynszu. W swojej obronie przedstawił dokument, że to król polski Władysław IV plebanowi na Czaplunku nadał te włości. Oskarżony stwierdził: „Jeśli to ma być własność poniemiecka, to znaczy, że państwo polskie uznaje zabory za legalny akt.” Rozprawę przerwano i już jej nie wznowiono.

Konflikt o świątynie i plebanie trwał długo i w świadomości lokalnego społeczeństwa utrwał przeswiadczenie o kruchości polskiego stanu posiadania na Ziemiach Zachodnich i Północnych¹¹

Zmiany polityczne w Polsce w 1970 r. wpłynęły na uregulowanie najbardziej zapalnych spraw w kwestiach majątkowych. 23 czerwca 1971 r. Sejm uchwalił ustawę o przejęciu przez osoby prawne Kościoła rzymskokatolickiego i inne związki wyznaniowe, użytkowanych dotąd nieruchomości na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a także obiektów niezbędnych związkom wyznaniowym. Ustawą tą zlikwidowano jedno z najbardziej szkodliwych i krzywdzących posunięć, godzących w Kościół w minionych latach. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 17 lipca 1971 r. umorzono Kościołowi zaległe należności z tytułu bezprawnie narzuconego czynszu za korzystanie z obiektów sakralnych i innych budynków. W 1972 r. minister finansów zniósł obowiązek prowadzenia przez instytucje kościelne ksiąg przychodów i rozchodów oraz szczegółowych ksiąg inwentarzowych. Umorzono Kościołowi

⁹ Relacja bpa I. Jeża z dnia 16 kwietnia 2004 r.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Por. I. Jeź, *Kościół katolicki na ziemiach diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej w latach 1945-72 – refleksje*, w: L. Laskowski (red.), *Trzydzieści w Tysiącu. Z dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, Koszalin 2002, s. 73.

także zaległe należności podatkowe, których nie był w stanie spłacić. Decyzjami rządu PRL z 1973 r. przekazano na własność Kościołowi katolickiemu i innym związkom wyznaniowym obiekty użytkowane przez nie tylko częściowo¹²

Bp. Jeż wspomina: „Ta walka, wymagająca olbrzymiego poświęcenia ze strony księży, została ostatecznie wygrana nową ustawą o prawie własności. Inna rzecz, że długotrwały konflikt ocalił nas przed zarzutami Kościoła ewangelickiego, że przejęliśmy obiekty, będące jego własnością. To nie myśmy je zagarnęli, lecz jako własność państwowa, zdobycz wojenna, zostały nam dopiero w latach siedemdziesiątych przekazane ustawą państwa polskiego. [...] To co było w naszych rękach stało się naszą własnością. Notariusze i potem sądy wpisywały w księgach wieczystych parafie jako właściciela. Pilnowaliśmy, aby wszyscy księża zdobyli dokumenty prawa własności¹³”

Mimo trudnych warunków działania, misja lokalnego Kościoła spotykała się w latach sześćdziesiątych z olbrzymim wsparciem i życzliwością społeczeństwa. Ksiądz Biskup tak charakteryzuje swoje kontakty ze świeckimi na ogromnym terenie administracji gorzowskiej: „Pierwsze spotkania z ludźmi w latach sześćdziesiątych były przyjemne i radosne. Niektórzy ludzie widzieli pierwszy raz biskupa. Większość z nich były to osoby ze Wschodu, gdzie tego rodzaju spotkania były bardzo rzadkie. Dlatego te pierwsze wizytacje były niesłychanie uroczyste. Bramy triumfalne, delegacje, które nas witały, wystrój kościołów – to wiązało się z wyrazami czci i hołdu oddawanego biskupowi. Były i sytuacje komiczne, jednak zdecydowanie dominowały spostrzeżenia pozytywne. Wizytacje dały także obraz ogromnego wkładu wiernych w remonty i odbudowę kościołów. [...] Zanim się zaczął Sobór Watykański II wielkim przeżyciem była peregrynacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po obszarze administracji gorzowskiej. Niejednokrotnie przekonywaliśmy się, jak nasze słowa zapadały ludziom w serca i pamięć. Chcieliśmy pogłębić to spotkanie ludzi z Matką Najświętszą, bo tak to przeżywali, tak ją witali w obrazie. Czuwania nocne potwierdzały, jak bardzo głębokie są to przeżycia – ludzi utrudzonych, mających straszne przeżycia minionej przeszłości, dla których wyjazd do Częstochowy był nieraz w ogóle niemożliwy. Patrzyliśmy, jak nie potrafili powstrzymać wzruszenia i łez. Mówili nam księża o niezwykłych spowiedziach. Misje, które poprzedziły przyjazd obrazu były zjawiskiem nie do porównania z innymi wydarzeniami¹⁴”

¹² Por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska w latach 1972 – 2002*, Koszalin 2002, s.9.

¹³ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej).

¹⁴ Tamże.

3. Sobór Watykański II

Pontyfikat Jana XXIII okazał się dla Kościoła przełomem. Na dzień 11 października 1962 r. został zwołany Sobór Watykański II, który rozpoczął czas zmian. Biskupi gorzowscy wystąpili o wydanie paszportów na wyjazd za granicę. Władze postanowiły wykorzystać tę sytuację do rozbicia jedności hierarchów.

Bp. Jeż wspomina: „Czekaliśmy na paszporty. Rozpoczęła się – można powiedzieć – komedia, a dla nas właściwie tragedia. Jedni paszporty dostali od razu. Innym ich nie dano. Dlatego Konferencja Plenarna Episkopatu Polski podjęła uchwałę, że jeśli biskup ordynariusz paszportu nie dostanie, to sufragan wyjechać nie może, bo nie będzie władza komunistyczna decydować, kto pojedzie, a kto nie pojedzie na Sobór. Ta słuszna uchwała trafiła mnie w szczególnie sposób, bo jako byłemu więźniowi obozu koncentracyjnego dawano mi paszport na każdą sesję Soboru. Natomiast na pierwszą sesję nie otrzymałem paszportu ks. bp ordynariusz Wilhelm Pluta i drugi sufragan ks. bp Jerzy Stroba, dlatego i ja też nie mogłem wyjechać. Ale ponieważ zabiegi poszły dalej, to ostatecznie bp W Pluta dostał paszport, jednak dopiero w listopadzie, już po rozpoczęciu Soboru”¹⁵

Władze, chcąc uniknąć posądzenia o jawne występowanie przeciw biskupom, wyraziły zgodę na wyjazd zarówno bpa W Pluty, jak i I. Jeża. W celach propagandowych zorganizowano nawet dnia 7 listopada 1962 r. uroczystość wręczenia paszportów¹⁶

Biskupi W Pluta i I. Jeż wzięli udział w pierwszej sesji Soboru z opóźnieniem. Na drugą sesję bp. W. Pluta paszportu nie otrzymał, więc także bp. I. Jeż nie wyjechał. Bp J. Stroba nie otrzymał paszportu na pierwszą, drugą i trzecią sesję Soboru. Wprawdzie na trzecią sesję W Pluta paszport dostał, ale I. Jeż, solidaryzując się z dyskryminowanym przez władze bpm J. Strobą, z możliwości wyjazdu nie skorzystał. Na czwartą sesję soborową bp. W Pluta znowu paszportu nie dostał. Wówczas, w wyniku interwencji prymasa S. Wyszyńskiego, paszporty otrzymali trzej polscy biskupi, którzy dotąd nie brali udziału w żadnej z sesji Soboru – Jerzy Stroba, Jerzy Modzelewski, Jerzy Ablewicz. Bp W Pluta i bp I. Jeż pozostali w tym czasie na terenie

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Por. T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz ...*, dz. cyt., s. 137.

administracji gorzowskiej¹⁷ Lista polskich ojców Soboru Watykańskiego II objęła w sumie 66 osób¹⁸

Pobyt na pierwszej sesji Soboru wywarł na biskupie Ignacym Jeżu silne wrażenie: „Dopiero w Rzymie otwały nam się oczy na klimat i atmosferę jakie tam panowały, co wyrażało się w rzucanych wtedy hasłach – Jan XXIII chciał „przewietrzyć” Kościół, dostosować go do czasów, które nastąpiły po wojnie. Najbardziej spektakularnymi dziedzinami, które domagały się tych zmian były liturgia i ekumenizm. Nazwanie przez Jana XXIII tych, których dotychczas określano słowami „heretyk” i „schizmatyk” – „braćmi odłączonymi” było zmianą rewolucyjną¹⁹

Bp I. Jeż relacjonuje: „Przyjechaliśmy w sam raz na uroczystość św. Stanisława Kostki, kiedy to nieoczekiwanie papież Jan XXIII postanowił też przyjechać na Awentyn, żeby być w kościele pw. św. Andrzeja na modlitwie z biskupami polskimi. Był to szczególny akt podkreślający solidarność z nami i łączność z Episkopatem Polski, a w szczególności z kard. Stefanem Wyszyńskim.

Przeżycie obecności na Soborze było nadzwyczajne. Widziało się cały Kościół – to prezydium, które stanowili najwybitniejsi kardynałowie, ale też i nasz Episkopat, który zaznaczył się w wystąpieniach. Bp Franciszek Jop zabierał głos w sprawie liturgii, bo ona była pierwszym dokumentem, który doprowadzono do końca. Był najmocniej dyskutowany i wprowadzał najwięcej zmian w Kościele. Debaty były żywe, a niektóre bardzo kontrowersyjne. Potworzyły się obozy i partie – tak to relacjonowali dziennikarze, chociaż nie było to tak wyraźnie widoczne w auli soborowej.

Udział w obradach Soboru był dla nas sprawą niesłychanie ważną, ale jednocześnie dość trudną, bo przedłożenia trzeba było zgłaszać w języku łacińskim. Nie wszyscy mogli tym językiem tak samo operować. Korzystaliśmy z pomocy ks. Gawrońskiego i studentów. Spotykaliśmy się na konferencjach i tam ustalaliśmy, kto wystąpi na sesji ze swoją propozycją²⁰

Bp Ignacy Jeż przesłał do sekretariatu Soboru przygotowane na piśmie propozycje dotyczące niższych seminariów duchownych. Proponował, by nie były to szkoły przygotowujące wyłącznie do wstąpienia do wyższego seminarium duchownego, ale szkoły katolickie ze szczególnym akcentem na kapłaństwo, po których skończeniu chłopcy dopiero podejmowaliby decyzję

¹⁷ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej); por. T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz...*, dz. cyt., s. 138; B. Bejze, *Kronika Soboru Watykańskiego II*, Częstochowa 2000, s. 94-97.

¹⁸ Por. B. Bejze, *Kronika Soboru ...*, dz. cyt., s. 94-97.

¹⁹ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienie z Soboru Watykańskiego II*.

²⁰ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej).

o swojej dalszej drodze życiowej²¹ W czasie pobytu bpa I. Jeża na pierwszej sesji Soboru biskupi polscy podpisali i złożyli, przygotowany przez bpa Antoniego Pawłowskiego, wniosek o przyznanie Najświętszej Maryi Pannie tytułu Matki Kościoła. Obrady na temat VIII rozdziału głównego dokumentu soborowego zdecydowały, że tytuł ten uznano za całkowicie uzasadniony – ogłoszono to w ostatnim dniu Soboru, 8 grudnia 1965 r.²²

W czasie pierwszej sesji doszło także do incydentu ze sfery stosunków polsko-niemieckich. Pracujący w soborowym biurze prasowym ks. prałat Szczepan Wesoly, rzecznik Episkopatu Polski, zanotował słowa Jana XXIII o Wrocławiu, który powrócił do Polski. Kamieniem obrazy dla strony niemieckiej stał się fakt, że słowa te podano na oficjalnym druku biura prasowego Soboru²³

Bp I. Jeż starał się co tydzień przysyłać relacje z soborowych wydarzeń. „Braliśmy udział w uroczystym zakończeniu pierwszej sesji, we wspaniałym koncercie w bazylice pw. św. Pawła za Murami, gdzie wykonano IX Symfonię Beethovena, potem otrzymaliśmy ją także w formie płyty gramofonowej” – wspomina²⁴

Z chwilą zakończenia sesji soborowej, dzięki wsparciu finansowemu biskupów amerykańskich polskiego pochodzenia, bp W. Pluta i bp I. Jeż udali się w podróż po Sycylii i do Francji, korzystając z możliwości pierwszego po wojnie wyjazdu za granicę. W styczniu 1963 r. powrócili do kraju i administracji gorzowskiej, gdzie w parafiach, na konferencjach rejonowych i kolędach dekanalnych przedstawili relacje z Soboru²⁵

Po zakończeniu Soboru Watykańskiego II nadszedł czas na wprowadzenie w życie jego uchwał. W realiach Ziem Zachodnich i Północnych miało to swoje znaczenie. Bp Jeż opisuje: „Ludzie, którzy przyszli na nasze tereny ze wschodu, zza Buga, czuli się tutaj zagubieni wobec sytuacji politycznej. Nie dano im ziemi na własność – stworzono PGR-y. To wszystko było dla nich bardzo obce. Bliski im pozostał tylko Kościół. Dlatego zmiany soborowe i dalsze zbliżenie Kościoła do ludzi, m.in. poprzez zmiany w liturgii i zastąpienie łaciny językiem polskim, wpływało na ich integrację. Czuli się coraz bardziej u siebie. Był to oczywiście proces bardzo długi. Wprowadzanie zmian soborowych niekiedy natrafiało na opór samych księży”²⁶

²¹ Por. tamże.

²² Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.; Zbiory Ignacego Jeża: *Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej).

²³ Tamże.

²⁴ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej).

²⁵ Por. tamże.

²⁶ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.

4. „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”

Termin zakończenia Soboru Watykańskiego II (grudzień 1965 r.) zbiegał się z planowanymi uroczystościami milenijnymi chrztu Polski w 1966 r. Z soborowego „ducha braterstwa” zrodziła się wśród biskupów polskich myśl zaproszenia wszystkich Konferencji Episkopatów na te uroczystości. Przed zakończeniem Soboru wystosowano 56 zaproszeń do biskupów całego świata. Treść zaproszeń była podobna. Specyficzny charakter, ze względu na kontekst historyczny, miał list skierowany do Episkopatu Niemiec, który nosił tytuł: „Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim” Spośród biskupów gorzowskich współautorem orędzia stał się sufragan Jerzy Stroba²⁷

Z perspektywy lat, w referacie wygłoszonym już na sesji w Sejmie III Rzeczypospolitej, bp Ignacy Jeż tak scharakteryzował intencje autorów, wydzwięk listu i brutalną reakcję władz PRL: „Orędzie to w długim historycznym wywodzie miało posłużyć jako historyczny, a równocześnie też bardzo aktualny komentarz do Millennium i – jak piszą dosłownie polscy biskupi – „przy pomocy Bożej zbliżyć może jeszcze bardziej do siebie oba narody we wzajemnym dialogu”

Milenijny komentarz, w którym nie pominięto drażliwych problemów polsko-niemieckich, jak również pozytywnych kontaktów między obydwoma narodami, zakończony został słowami: „W tym ogólnochrześcijańskim, a zarazem bardzo humanitarnym duchu – wyciągamy do was dłonie z ław kończącego się Soboru – udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie”

To „Orędzie” biskupi niemieccy przyjęli ze wzruszeniem i radością, jak to napisali z kolei w swoim liście, który zatytułowali: „Pozdrowienie biskupów niemieckich do polskich braci w biskupim posłannictwie” W komunikacie polskiego Episkopatu list ten uznany został za pozytywną odpowiedź, „ponieważ utrzymany jest w takim samym duchu pokoju ewangelicznego i ekumenizmu soborowego, w jakim pisane było „Orędzie” biskupów polskich”

Reakcja władz była histeryczna. Z długiego poważnego wywodu, tłumaczącego, jak kształtowały się wzajemnie stosunki polsko – niemieckie na

²⁷ Por. T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz...*, dz. cyt., s. 139; Zbiory bpa Ignacego Jeża: Referat I. Jeża, *List biskupów polskich do biskupów niemieckich – przesłaniem dla Europy jutra*, wygłoszony dnia 10. 05. 2001 r. na sesji „Kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia – Mąż Stanu” w Sejmie RP, *Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej).

przestrzeni wieków, wyrwano tylko jedno zdanie odnoszące się do czasów współczesnych – „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie” Zarzucono 36 biskupom, którzy „Orędzie” podpisali, z ks. kardynałem prymasem włącznie, że wtrącili się w sprawy polityki zagranicznej.

Na zarzuty te biskupi odpowiadali z godnością, jaką nakazywał czysto religijny charakter „Orędzia” tylko z ambon, bo innych możliwości – z racji szalejącej cenzury – nie mieli. We wszystkich tych spotkaniach księży biskupów z wiernymi wyszło bardzo szybko na jaw, że chyba jednak nie całkiem prawdziwe było stwierdzenie urzędowej, komunistycznej propagandy, że „Orędzie” ma charakter polityczny, co niby wszyscy mieli jednoznacznie dostrzec i podkreślić. Stało się to jeszcze wyraźniejsze, gdy władze państwowe odmówiły ks. prymasowi wydania paszportu na wyjazd do Rzymu i nie wyraziły zgody na przyjazd do Polski papieża Pawła VI na uroczystości milenijne. Oburzenie było powszechne i wyraziło się tym bardziej tłumnym udziałem wiernych w uroczystościach najpierw w Gnieźnie i Poznaniu (od 14 do 17 kwietnia 1966 r.), a potem na Jasnej Górze w dniach 3 i 4 maja 1966 r. Zaangażowanie osobiste prymasa w sprawę „Orędzia” było widoczne w wielu jego wystąpieniach, zwłaszcza w Częstochowie, gdzie w czasie wieczornego nabożeństwa kilkakrotnie powtarzał słowo „przebaczamy”, na co tłumy ludzi po wielokroć odpowiadały – „przebaczamy”²⁸

Na obszarze administracji gorzowskiej struktury partyjno-państwowe wszystkich szczebli realizowały ustaloną centralnie politykę wymierzoną w Kościół. Organy władzy poszczególnych województw (zielonogórskiego, szczecińskiego, koszalińskiego) oraz instancje partyjne koordynowały działania służące propagandowemu deprecjonowaniu „Orędzia” i przeciwdziałaniu kościelnym obchodom Millennium.

Tego agresywnego stosunku wobec Kościoła nie złagodził fakt mianowania przez papieża Pawła VI, dnia 25 maja 1967 r. biskupów, dotychczasowych wikariuszy prymasowskich we Wrocławiu, Opolu, Gorzowie i Olsztynie, swymi administratorami *ad nutum Sanctae Sedis*. Był to kolejny krok w kierunku normalizacji struktury prawnej Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych²⁹

Biskupi administracji gorzowskiej postanowili zorganizować obchody milenijne na Pomorzu w Kamieniu Pomorskim i Kołobrzegu. Bp Jeż wspomina: „Uważaliśmy, że trzeba wyróżnić Kołobrzeg jako siedzibę biskupstwa w 1000 roku. Postacią szczególnie zasłużoną w organizacji uroczystości kołobrzeskich był dziekan i proboszcz – o. Piotr Mielczarek, franciszkanin. Wtedy zwróciliśmy na niego uwagę i, gdy potem powstała diecezja koszalińsko-

²⁸ Zbiory bpa Ignacego Jeża: Referat I. Jeża *List biskupów polskich*

²⁹ Por. T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz...*, dz. cyt., s. 139-141.

kołobrzaska, on został wikariuszem biskupim. Mnie przypadła rola prowadzenia rozmowy w sprawie uroczystości, w Urzędzie Wojewódzkim w Koszalinie. Władze stawiały śmieszne zarzuty o możliwych wystąpieniach antypaństwowych. Sugerowały, że całe uroczystości mogą się przeistoczyć w manifestację antypaństwową. Ja wskazywałem na religijny charakter uroczystości”³⁰

Celem rozmowy bpa Ignacego Jeża z przewodniczącym prezydium WRN w Koszalinie, Tadeuszem Makowskim, było ustalenie przebiegu uroczystości milenijnych w Kołobrzegu, z udziałem kardynała Stefana Wyszyńskiego. T. Makowski nie wyraził zgody na oficjalne powitanie prymasa przed kolegiatą i zakazał urządzania procesji. Władze nie życzyły sobie „spędu wiernych z innych parafii”³¹

Uroczystości milenijne w Kołobrzegu dnia 2 lipca 1967 r., z udziałem prymasa S. Wyszyńskiego, zgromadziły kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Liczbę uczestników szacowano nawet na 70 tysięcy. Z polecenia władz w tym samym czasie były organizowane konkurencyjne imprezy rozrywkowe, także w sąsiednich powiatach. Obawiając się zamieszek, w pięciu punktach miasta wystawiono 1200 uzbrojonych aktywistów. Służba Bezpieczeństwa utrudniała zbiorowe wyjazdy wiernych do Kołobrzegu, także z zakładów pracy. SB wywierała presję w celu odmowy sprzedaży zbiorowych biletów przez PKP i PKS. Ograniczono ilość kursów środków masowej komunikacji do Kołobrzegu. Wprowadzono zakaz przejazdów taksówkarzy do tego miasta. Regułą stało się zachowanie części ludzi. Najpierw pojawiali się na tak zwanych „konkurencyjnych imprezach”, gdzie kontrolowano ich obecność, a potem przenosili się na uroczystości milenijne³²

Po grudniu 1970 r. polityka wobec Kościoła uległa częściowemu złagodzeniu. Nowa ekipa rządząca Polską starała się zachowywać bardziej pragmatycznie niż poprzednicy, unikając ostrych konfliktów z Kościołem. Poluzowanie dotyczyło m.in. zezwoleń na budowę świątyń. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych rozwiązano nabrzmiały i szkodzący polskiej racji stanu problem własności nieruchomości kościelnych. Powstały wreszcie warunki do uregulowania kwestii organizacji Kościoła na północy i zachodzie Polski.

³⁰ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.

³¹ Por. T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz...*, dz. cyt., s. 141.

³² Por. R. Borucki, *Ks. Prymas Stefan Wyszyński na Pomorzu Środkowym w świetle akt przechowywanych w Archiwum Państwowym w Koszalinie*, w: T. Dzwonkowski i Cz. Osękowski (red.), *Stefan Wyszyński wobec Ziem Zachodnich i Północnych oraz stosunków polsko-niemieckich. W 100-lecie urodzin Prymasa Tysiąclecia*, dz. cyt., s. 183-194; T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz...*, dz. cyt., s. 141.

5. Budowanie podstaw diecezji

Kanoniczna stabilizacja porządku kościelnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych stała się możliwa z chwilą normalizacji stosunków między PRL a RFN w wyniku układu podpisanego w 1970 r., a ratyfikowanego w 1972 r. Mimo że układ nie regulował ostatecznie kwestii granicy polsko-niemieckiej, to stał się dla Stolicy Apostolskiej podstawą do utworzenia nowych diecezji. Wraz ze zmianami w sytuacji międzynarodowej nastąpił przełom polityczny, związany z wydarzeniami grudnia 1970 r. Grupa skupiona wokół Edwarda Gierka, która doszła do władzy, mimo realizowania długofalowej strategii ustrojowej wymierzonej w Kościół, chciała załagodzenia napiętych dotąd stosunków.

Prace przygotowawcze do całkowitej regulacji prawnej statusu Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych prowadzono także na szczeblu administracji gorzowskiej. Bp Wilhelm Pluta, wraz z biskupami sufraganami – Jerzym Stroba i Ignacym Jeżem, opracował materiał, który pismem z dnia 1 czerwca 1970 r. przesłał prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Proponował podział administracji na trzy diecezje z siedzibami w Gorzowie Wlkp., Szczecinie i Koszalinie lub Słupsku (ta lokalizacja miała nawiązywać do historycznej tradycji dawnej diecezji w Kołobrzegu). W przesłanym piśmie bp Pluta stwierdził, że obecni biskupi sufragani byliby odpowiednimi kandydatami na nowe placówki: J. Stroba w Szczecinie, I. Jeż w Słupsku (Kołobrzegu)³³

Pismem z dnia 24 grudnia 1970 r. skierowanym do prymasa S. Wyszyńskiego bp W. Pluta prosił o wszczęcie starań o podział administracji gorzowskiej na trzy diecezje z siedzibami w Gorzowie Wlkp., Szczecinie i Kołobrzegu. Dnia 10 maja 1972 r. biskupi gorzowscy wystosowali do prymasa „*Pro memoria* w sprawie uregulowania stanu prawnego diecezji na Ziemiach Zachodnich i Północnych”, w którym proponowano warianty rozwiązania sprawy organizacji Kościoła. Wariant „C” przewidywał diecezję kołobrzeską z siedzibą w Koszalinie.

Dnia 18 czerwca 1972 r. bp W. Pluta w imieniu własnym i biskupów J. Stroby i I. Jeża wystosował do prymasa S. Wyszyńskiego pismo, które zawierało sugestie wynikające z atmosfery wytwarzanej przez czynniki państwowe. Biskupi gorzowscy proponowali, by bp Bronisław Dąbrowski – sekretarz Konferencji Episkopatu Polski pozostał w Rzymie do czasu

³³ Por. K. Dullak, *Bezpośrednie przygotowania i erekcja diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej*, w: I. Jeż (red.), *W 1000-lecie powstania biskupstwa w Kołobrzegu*, Koszalin 2000, s. 228-230.

pozytywnego załatwienia sprawy organizacji struktur kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych³⁴

Ojciec Święty Paweł VI, opierając się na obowiązujących układach międzynarodowych, spełnił prośby polskich biskupów dotyczące uregulowania organizacji Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Dnia 28 czerwca 1972 r. o godz. 12.00, w drugim dniu 131 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, w rezydencji arcybiskupów krakowskich została podana do wiadomości bulla papieska *Episcoporum Poloniae coetus*, w której stwierdzono: „Na wymienionych ziemiach erygujemy cztery diecezje, a mianowicie: opolską, gorzowską, szczecińsko-kamieńską i koszalińsko-kołobrzeską – w granicach określonych w sposób następujący (...): diecezja koszalińsko-kołobrzeska obejmować będzie terytorium województwa koszalińskiego i powiatu Lębork oraz parafii Kostkowo i Wierzchucino, leżących na terenie województwa gdańskiego; powyższe terytoria wyłączamy z diecezji berlińskiej i prałatury pilskiej. Stolicą diecezji będzie Koszalin. Nowa diecezja i jej biskup będzie podlegać stolicy gnieźnieńskiej i jej metropolicie”³⁵

Ignacy Jeż o swojej nominacji na pierwszego ordynariusza nowo erygowanej diecezji powiadomiony został w czasie obrad krakowskiej konferencji³⁶ Wspomina atmosferę, w której to ogłaszano: „Decyzje Ojca Świętego spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem przez obecnych na konferencji biskupów, a nam, ordynariuszom nowych diecezji, wypadało przyjmować gratulacje. Pierwszym poleceniem sekretarza Episkopatu ks. bpa Bronisława Dąbrowskiego było: pojechać do Koszalina i zameldować się tam na stałe. Chodziło o to, że osoby nowych ordynariuszy nie zostały uprzednio uzgodnione z rządem. Według rozumowania ks. biskupa Dąbrowskiego, władze zadowolone z aktu uznania granicy na Odrze i Nysie nie będą się o ten punkt spierały”³⁷

Ordynariusz erygowanej diecezji zamieszkał w skromnych pomieszczeniach na plebanii parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Koszalinie, której zarządcą był ks. Józef Jarnicki. Tu, w lipcu 1972 r.,

³⁴ Por. K. Dullak, *Bezpośrednie przygotowania...*, dz. cyt., s. 230 – 237; K. Dullak, *Podstawy prawno-organizacyjne diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej*, Koszalin 1996, s. 87-92.

³⁵ L. Laskowski, *Diecezja koszalińsko-kołobrzeska...*, dz. cyt., s. 4.

³⁶ Por. K. R. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy (X – XX w.)*, Koszalin 2003, s. 264.

³⁷ I. Jeż, *Skutki decyzji Stolicy Świętej dla życia religijnego (z perspektywy wtedy powstałej nowej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej)*, w: I. Jeż (red.), *W 1000-lecie powstania biskupstwa w Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 258 – 259; Relacja bpa I. Jeża z 21 V 2004 r.

z prywatną wizytą przyjechał do bpa Ignacego Jeża prymas Stefan Wyszyński, zatroskany o los nowych diecezji³⁸

Charakteryzując stanowisko czynników oficjalnych wobec powstałej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, bp I. Jeż wspomina: „Ludzie władzy starali się zachować pewną formę, gdy chodzi o wojewodów czy urzędników do spraw wyznań. W stosunku do Kurii zachowywali się grzecznie, jeśli chodzi o relacje z księżmi to było różnie. Porozumienie pozwalało władzy na zgłoszenie sprzeciwu, gdy chodzi o ordynariusza w okresie do 3 miesięcy. Po tych trzech miesiącach, gdy Wojewoda mnie zaprosił, to ten stosunek był pozytywny. Oczywiście z ograniczeniami, które Warszawa stawiała wobec wszystkich biskupów i wszystkich diecezji”³⁹

O. Piotr Mielczarek zanotował w kronice diecezji: „Kościół katolicki stanowi dla [ludności] w dalszym ciągu jedną z najważniejszych wartości. Toteż utworzenie nowej diecezji zostało przyjęte z dużym zadowoleniem i jest ono swego rodzaju wyrazem lokalnego patriotyzmu, gdyż podniosło rangę regionu [...] do tej, jaką ziemie te odgrywały u początków naszych dziejów narodowych”⁴⁰

Dnia 8 lipca 1972 r. w zakrystii kościoła katedralnego w Koszalinie sporządzono protokół z objęcia przez biskupa ordynariusza diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Tego samego dnia bp I. Jeż wydał pierwsze dekrety, między innymi mianujące urzędników Kurii. W odezwie do kapłanów diecezji z 31 lipca 1972 r., nawiązując do atmosfery panującej w społeczeństwie, pisał: „W tym nastroju powszechnej radości umiejmy duchem stanąć w jednym szeregu z tymi, którzy tutaj za czasów Bolesława Chrobrego w roku 1000 razem z Reinbernem, pierwszym biskupem kołobrzeskim, kładli podwaliny pod życie religijne narodu polskiego”⁴¹

Dnia 16 sierpnia 1972 r. zostali mianowani dwaj wikariusze biskupi: ks. Józef Jarnicki – ds. sakramentalnych i rozmów z władzami oraz o. Piotr Mielczarek – ds. duszpasterskich i zakonnych. Biskup Jeż tak wspomina sylwetki swoich współpracowników: „Oparłem się na tych, których dobrze znałem jeszcze z okresu gorzowskiego. Przede wszystkim był to ks. Bernard Mielczarek, którego ściągnąłem do koszalińskiej Kurii jako kanclerza. Wszyscy inni byli dobierani według studiów i kompetencji. Ks. prałat Ryszard Kierzkowski był w Wydziale Katechetycznym, w Wydziale Duszpasterskim zaś o. Piotr Mielczarek, który doskonale wykazał się jako organizator uroczystości

³⁸ Zbiory bpa I. Jeża: *Wspomnienie o ks. kardynale Wyszyńskim*.

³⁹ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.

⁴⁰ L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska...*, dz. cyt., s. 5.

⁴¹ I. Jeż, *Listy pasterskie oraz komunikaty do kapłanów i wiernych diecezji w latach 1972-1989*, Szczecin 1989, s. 6.

milenijnych w 1967 r. w Kołobrzegu. Chodziło mi także o to – mieliśmy prawie 100 księży zakonnych – żeby był jakiś łącznik między diecezją a zakonami. Ojciec P. Mielczarek pod tym względem spisał się bardzo dobrze. Jemu zawdzięczamy także wszystkie schematyzmy diecezji, które powstały, gdy on był dyrektorem Wydziału Duszpasterskiego”⁴²

Prawą ręką bpa ordynariusza stał się ks. Józef Jarnicki. Pochodził z diecezji łomżyńskiej. Był uczniem gimnazjum w Niepokalanowie, gdzie spotkał o. Maksymiliana Kolbego. W zdaniu matury przeszkodziła mu wojna. Gdy Niemcy postanowili wywieźć na roboty jego siostrę, wówczas zgłosił się za nią. Znalazł się w obozie przejściowym w Kłajpedzie, skąd uciekł i walczył w Armii Krajowej. Po wojnie zdał maturę i zgłosił się do Seminarium Duchownego w Łomży, ale tam władze komunistyczne zaczęły interesować się jego działalnością partyzancką. W seminarium doradzono mu podjęcie studiów w innej diecezji. Ponieważ i tam uznano to za niebezpieczne dla niego i dla seminarium, rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu. Tam dowiedział się o naborze do Seminarium administracji gorzowskiej, po skończeniu którego studiował prawo kościelne na KUL⁴³

Ks. Józef Jarnicki znał bardzo dobrze teren diecezji, księży tutaj pracujących, uwarunkowania polityczne. Po zamianie parafii i przejściu franciszkanów do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego był proboszczem parafii katedralnej. Potem pełnił funkcję oficjała Sądu Biskupiego, był prepozytem koszalińskiej Kapituły Katedralnej i protonotariuszem apostolskim. Miał swój znaczący wkład w powstanie Kapituły Kolegiackiej w Kołobrzegu. Łączyły go z biskupem I. Jezem więzy przyjaźni. Temu człowiekowi zasad, dialogu i wielkiej życzliwości wobec ludzi biskup ordynariusz powierzył delikatną rolę delegata do rozmów z Urzędem Wojewódzkim. „Funkcję tę pełnił ks. Jarnicki przez 20 lat sprawowania przeze mnie urzędu ordynariusza diecezji i muszę przyznać, że pełnił ją wspaniale – z całą odpowiedzialnością broniąc interesów diecezji” – pisze bp I. Jeż⁴⁴

Pierwszy, najtrudniejszy, etap tworzenia struktur diecezji zamknęły dwa wydarzenia – dziękczynna pielgrzymka diecezjalna na Jasną Górę w dniach 18-19 października 1972 r. i uroczysty ingres bpa Ignacego Jeża do katedry koszalińskiej dnia 22 października. Dekretem z dnia 15 września 1972 r. prymas S. Wyszyński ustanowił patronami diecezji św. Wojciecha i bł. Maksymiliana Marię Kolbego. Gnieźnieńska kapituła archikatedralna

⁴² Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.

⁴³ Por. I. Jeż, *Ks. infułat Józef Jarnicki (7 stycznia 1922–13 listopada 2003) – wspomnienie*, „Koszalińsko-Kołobrzeszkie Wiadomości Diecezjalne” 10/12(2003), s. 50.

⁴⁴ Tamże, s. 51-52.

ofiarowała diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej relikwie św. Wojciecha, które 3 kwietnia 1974 r. zostały uroczystie wprowadzone do katedry⁴⁵

Stopniowo bp ordynariusz, wraz ze współpracownikami, tworzył instytucje niezbędne do funkcjonowania diecezji. Z plebanii kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przeprowadzono się później do domu z czerwonej cegły, który teraz stanowi część pomieszczeń Kurii Biskupiej. Rozbudowano strukturę Kurii. Utworzono Konsultę Diecezjalną, Radę Kapłańską i Radę Duszpasterską⁴⁶

Dekretem prymasa S. Wyszyńskiego z dnia 29 czerwca 1978 r. została erygowana koszalińska Kapituła Katedralna. „Jednym z kanoników honorowych został ks. Helmut Holzapfel z diecezji Würzburg, z racji jego działalności dziennikarskiej niezwykle przychylniej Polsce, co było wtedy rzadkością w Niemczech. On też napisał piękną monografię o Reinbernie, pierwszym biskupie w Kołobrzegu. Po jego śmierci godność tę otrzymał ks. Günter Berghaus z diecezji Essen, dyrektor tamtejszego „Caritasu”, dzięki któremu diecezja otrzymała wielką pomoc w okresie stanu wojennego i w czasie budowy seminarium.” – wspomina bp I. Jeż⁴⁷

Dnia 25 września 1979 r. erygowano kołobrzeską Kapitułę Kolegiacką. Dnia 31 maja 1979 r. powołany został Sąd Biskupi z oficjałem ks. prałatem Józefem Jarnickim na czele. Od stycznia 1973 r. zaczęły się ukazywać „Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne” – urzędowy organ Kurii Biskupiej.

Dobre funkcjonowanie lokalnego Kościoła wymagało biskupów sufraganów. 25 maja 1974 r. w koszalińskiej katedrze odbywała się pierwsza w dziejach młodej diecezji konsekracja biskupa pomocniczego ks. kanonika Tadeusza Werno, dotychczasowego proboszcza parafii w Świdwinie. Dzień przed uroczystością, na którą przyjechał, by dokonać konsekracji, kard. S. Wyszyński, władze przekazały diecezji Dom Biskupi, który w okresie międzywojennym był mieszkaniem superintendenta ewangelickiego, a po wojnie służył Archiwum Państwowemu. Dziesięć lat później, 15 kwietnia 1984 r., w kołobrzeskiej konkatedrze prymas Józef Glemp konsekrował drugiego biskupa pomocniczego – ks. dra Piotra Krupę, poprzednio rektora Wyższego

⁴⁵ Por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska...*, dz. cyt., s. 6.

⁴⁶ Por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska...* dz. cyt., 6-7; I. Jeż, *Diecezja = teren + ludzie. Rozmowa z biskupem seniorem...*, pierwszym biskupem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, rozm. M. Szypszak, „Gość Niedzielny” (dod. „Wierzę”) 13(1997), s. 14.

⁴⁷ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Kapituła*.

Seminarium Duchownego w Wilkowie. Obydwaj biskupi zostali mianowani przez ordynariusza wikariuszami generalnymi⁴⁸

W swoich początkach diecezja obejmowała obszar 19 245 km, zamieszkały przez 871 900 ludności. W ramach 16 dekanatów istniało 139 parafii, 548 kościołów i 17 kaplic. Posługę duszpasterską pełniło 334 kapłanów, w tym 215 diecezjalnych i 119 zakonnych.

Klerycy przygotowywali się do kapłaństwa poza diecezją. Istotną rolę w funkcjonowaniu diecezji odgrywali kapłani zakonni. Wraz ze stopniowym zwiększaniem się liczby księży diecezjalnych zakony odstępowały dotychczas obsługiwane parafie duchowieństwu diecezjalnemu. Kościół lokalny wspomagali także kapłani z innych diecezji.

Warunki pracy duszpasterskiej były trudne. Na jednego kapłana przypadało około 3000 wiernych, gdy normalnie sprawne duszpasterstwo może funkcjonować przy 1000 wiernych. Migracje ludności i rozrost miast spowodowały konieczność budowy nowych obiektów sakralnych⁴⁹

Bp Jeż charakteryzuje ówczesną sytuację: „Kościółów posiadaliśmy na tym terenie bardzo dużo – 548, przeważnie małych, wiejskich, które określane były jako „filialne” Obsługa duszpasterska wiernych nastroczała w związku z tym ogromne trudności, bo prawie każda parafia miała kilka takich kościołów. W niedzielę każdy ksiądz musiał, korzystając z przywilejów udzielanych przez Stolicę Świętą, odprawić kilka Mszy św., by w każdym z tych kościołów wierni mogli spełnić swój katolicki obowiązek. W niektórych kościołach wobec małej liczby księży (334) Msze św. odprawiane były co drugą niedzielę, a nawet i rzadziej. [...] W tej sytuacji przed biskupem stanęły dwa wielkie zadania: zwiększyć liczbę parafii i zwiększyć liczbę księży”⁵⁰

Tworzenie nowych parafii od pierwszych lat utrudniały władze. W tej sprawie biskup ordynariusz powołał się na schematyzm ks. Edmunda Nowickiego z 1948 r., wykazujący wszystkie parafie istniejące na terenie administracji gorzowskiej przed reformacją. Gdy władze wojewódzkie nie zezwoliły na utworzenie parafii w Charzynie, Kuria Biskupia podjęła interwencję u władz centralnych. Bp senior wspomina: „To był argument, który razem z ks. Józefem Jarnickim wykorzystaliśmy odwołując się od decyzji Urzędu Wojewódzkiego. Powołaliśmy się na schematyzm administratora

⁴⁸ Por. I. Jeż, *Diecezja = teren...*; I. Jeż, *Być narzędziem Boga*, „Koszalińsko-Koło-brzeskie Wiadomości Diecezjalne” 1(1992), s. 16-17; L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Koło-brzeska...*, dz. cyt., s. 7.

⁴⁹ Por. I. Jeż, *Skutki decyzji...*, art. cyt., s. 259; L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Koło-brzeska...*, s. 8-9.

⁵⁰ I. Jeż, *Skutki decyzji...*, art. cyt., s. 259-260.

gorzowskiego ks. E. Nowickiego, z oznaczeniem wszystkich parafii katolickich, które tu istniały przed reformacją. Wzięliśmy cytat z pomnika przed koszalińskim ratuszem: „Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy” W odwołaniu motywowaliśmy, że chcemy na terenie kościelnym udowodnić, że my byliśmy, a władze lokalne są przeciwne. Oczywiście to poskutkowało w Warszawie i wtedy zmieniono nam decyzję Urzędu Wojewódzkiego, co było wielką rzadkością. Pan Płóciennik, ówczesny dyrektor Wydziału ds. Wyznań, po cichu powiedział ks. Jarnickiemu: «Na tej podstawie możecie składać tyle wniosków, ile chcecie»⁵¹

Jedną z najważniejszych spraw dla rozwoju diecezji stało się formowanie nowych kapłanów. Ordynariusz od początku swojej posługi starał się o zgodę władz na utworzenie seminarium – przez długi czas bezskutecznie. Bp. I. Jeź opisuje zaistniałą sytuację: „Seminarium było jedno – w Paradyżu. Zjawiskiem niezwykle ciekawym, jakie zaobserwowaliśmy we wszystkich trzech świeżo utworzonych diecezjach, był wyraźny wzrost powołań, tak że po trzech latach pojawił się problem pomieszczenia dla wszystkich zgłaszających się kandydatów. Na rozbudowę zabytkowego obiektu nie wyraziły zgody władze państwowe. [...] Pomocą do podjęcia ostatecznej decyzji o budowie własnego seminarium stał się – jedyny zresztą – spór, jaki zaistniał pomiędzy biskupem W. Plutą a jego dawniejszymi biskupami pomocniczymi właśnie o seminarium. Chodziło o remont, zresztą bardzo potrzebny. Każda z diecezji miała wnieść jedną trzecią kosztów i to dość wysokich. W związku z tym powstało pytanie: czyją własnością jest to seminarium od czasu podziału terenu? Jeżeli każda z diecezji jest właścicielem w jednej trzeciej, to nie ma problemu. Gorzów postawił sprawę inaczej: seminarium jest własnością diecezji gorzowskiej, bo leży na jej terenie – niezależnie od tego, że było dotychczas remontowane i utrzymywane przez cały dotychczasowy teren administracji apostolskiej w Gorzowie. Spór rozstrzygnął ks. prymas S. Wyszyński swoją decyzją – *melior est conditio possidentis*. Wtedy ks. bp J. Stroba i ks. bp I. Jeź podjęli decyzję: jeśli tyle pieniędzy mamy dać na remont seminarium w Paradyżu, to lepiej te pieniądze przeznaczyć na budowę własnego seminarium”⁵²

Wobec wzrostu liczby nowych powołań kapłańskich i przepelnienia seminarium paradyskiego diecezja koszalińsko-kołobrzeska skierowała jeden rocznik do arcybiskupiego seminarium w Poznaniu, następny do Gniezna, a pojedynczych kleryków do Pelplina. Ostatni rok studiów, by diakonów silniej

⁵¹ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.; I. Jeź, *Byliśmy – jesteśmy – będziemy*, rozm. P. Wieczorek, „Gość Niedzielny” (dod. „Wierzę”) 32(1994), s. 25; I. Jeź, *Być narzędziem...*, art. cyt., s. 16.

⁵² Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Diecezja koszalińsko-kołobrzeska powstała...*

związać z macierzystym terenem, przeniesiono do Złocienca, a potem do Połczyna Zdroju.

Dnia 18 grudnia 1980 r., pod presją zmieniającej się sytuacji politycznej w Polsce, minister oświaty i wychowania odniósł się w końcu pozytywnie do kilkuletnich starań bpa I. Jeża – wyraził zgodę na otwarcie i prowadzenie Wyższego Seminarium Duchownego, erygowanego przez ordynariusza 25 marca 1981 r. Dnia 6 grudnia 1981 r. wydano pozwolenie na budowę. W wyniku wieloletniego uporu i wysiłku całej diecezji oraz pomocy zagranicznej, w Wilkowie koło Koszalina powstał najpierw budynek tymczasowy, a następnie gmach główny WSD. Pierwszym rektorem seminarium został mianowany ks. kanonik dr Piotr Krupa⁵³

Dnia 7 marca 1987 r. bp I. Jeż zatwierdził Wyższy Instytut Wiedzy Religijnej, teologiczną szkołę wyższą o charakterze studiów zaocznych dla osób świeckich i zakonnych. Pierwszym rektorem WIWR został ks. dr Jan Turkiel. W 1992 r. Instytut nawiązał współpracę z Papieskim Wydziałem Teologicznym w Poznaniu⁵⁴

Dzięki przepisom prawnym z początku lat siedemdziesiątych została uregulowana na Ziemiach Zachodnich i Północnych kwestia własności świątyń i innych obiektów do tej pory tylko użytkowanych przez Kościół. Przepisy przewidywały także możliwość oddania dodatkowo obiektów Kościołowi koniecznie potrzebnych. Na tej podstawie przekazano diecezji blisko 20 kościołów znajdujących się w ruinie i przez diecezję dotychczas nie użytkowanych, gmach Kurii Biskupiej i Dom Biskupi⁵⁵

Została wreszcie rozwiązana prestiżowa kwestia konkatedry kołobrzeskiej. Bp Jeż tak charakteryzuje „boje” o konkatedrę: „Tylko prezbiterium było pierwotnie nasze. Wobec przypuszczenia, że Kościół będzie się o ten obiekt upominał, w połowie lat sześćdziesiątych przyszło oficjalne pismo, że wieża i nawy są własnością państwa, które zachowa konkatedrę jako trwałą ruinę, albo przystąpi do jakiejś odbudowy. [...] Po częściowym remoncie postanowiono wprowadzić tam Muzeum Oręża Polskiego. Myśmy oczywiście cały czas protestowali, wnosząc o oddanie naw kolegiaty na użytek Kościoła. Muzeum ulokowano w wieży, plany przewidywały jego rozszerzenie także na nawy. [...] Gdy powstała diecezja napisałem do premiera Piotra Jaroszewicza pismo stwierdzające, że tego typu muzeum jest potrzebne, ale czemu ma się

⁵³ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Diecezja koszalińsko-kołobrzeska powstała...* por. I. Jeż, *20 lat diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej*, w: I. Jeż, *1000-lecie powstania biskupstwa w Kołobrzegu*, Koszalin 2000, s. 270-271; L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska...*, dz. cyt., s. 10.

⁵⁴ Por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska...*, s. 10.

⁵⁵ Por. I. Jeż, *20 lat diecezji...*, art. cyt., s. 275.

mieścić w kościele. Zwróciłem uwagę na kłopoty związane z faktem, że będzie dwóch właścicieli w jednym obiekcie. Premier skorzystał z przepisów ustawy z 1971 r. dających możliwość przekazywania Kościołowi także obiektów nie znajdujących się w jego użytkowaniu. Dzięki temu odzyskaliśmy całość katedry, razem z wieżą⁵⁶

Dnia 24 maja 1974 r. kolegiata została przekazana Kościołowi. Na mocy porozumienia stron wieża jeszcze przez dwa lata była użytkowana na cele muzealne. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, pod kierunkiem ks. proboszcza Józefa Słomskiego, rozpoczęto odbudowę konkatedry⁵⁷ Bp Jeź opowiedział się za likwidacją lektorium, oddzielającego prezbiterium od reszty kościoła, które symbolizowałoby oddzielenie kleru od wiernych. Wobec oporu konserwatora zabytków ordynariusz użył skutecznych argumentów „z epoki” Zwrócił uwagę, że w „społeczeństwie bezklasowym” nie można tworzyć podziałów na „kler i plebs”⁵⁸ Dnia 21 października 1984 r., pod przewodnictwem prymasa Józefa Glempa, dokonano konsekracji konkatedry, a 10 czerwca 1986 r. została ona podniesiona przez papieża Jana Pawła II do godności bazyliki mniejszej⁵⁹

Do 1980 r. władze hamowały rozwój budownictwa sakralnego. Łatwiej można było uzyskać zgodę na rozbudowę już istniejącego kościoła. Bp I. Jeź corocznie, z okazji liturgicznego wspomnienia św. Jadwigi Śląskiej (16 października), kierował do wiernych listy pasterskie, w których przedstawiał stan starań o budowę nowych obiektów. Pierwsze pozwolenie na budowę kościoła, pw. bł. Maksymiliana M. Kolbego w Słupsku, określało wymogi architektoniczne – bryła miała urozmaicić tło „blokowisk” Tego typu założenia znacznie podnosiły koszty inwestycji.

Przełomem w sferze budownictwa sakralnego stał się rok 1980 i powstanie „Solidarności” W roku następnym diecezja uzyskała 69 pozwoleń na budowę, rozbudowę, remont, zakup obiektów sakralnych – kościołów, kaplic, plebanii, zakrystii, salek katechetycznych. Kościoły były budowane przede wszystkim ze składek wiernych. Dla realizowania wielkiego zadania budowy nie tylko seminarium, ale i innych obiektów kościelnych potrzebna była jednak pomoc. Diecezja otrzymywała ją z zagranicy od archidiecezji Paderborn, diecezji Essen, Kirche in Not – organizacji w Niemczech

⁵⁶ Relacja bpa I. Jeźa z 16 kwietnia 2004 r.

⁵⁷ Por. R. Dziemba, *Kołobrzeska bazylika – esencja sztuki i kultury pomorskiej*, „Rocznik Koszaliński” 31(2003), s. 310-311.

⁵⁸ Relacja bpa I. Jeźa z 16 kwietnia 2004 r.

⁵⁹ Por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska...*, dz. cyt., s. 10.

zajmującej się pomocą katolikom na Wschodzie (obecnie Renovabis) oraz Europeischer Hilfsfonds w Austrii⁶⁰

„Można powiedzieć, że przez 20 lat istnienia diecezji ok. 120 obiektów sakralnych zostało zbudowanych lub podniesionych z ruin. Bywały to obiekty małe, niejednokrotnie nie całkiem zniszczone przez wojnę, ale były też obiekty olbrzymie, jak np. konkatedra w Kołobrzegu czy duże kościoły budowane od fundamentów, jak np. kościół pw. Ducha Świętego czy św. Wojciecha w Koszalinie, albo św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku, czy św. Rozalii w Szczecinku – nie wspominając centrów duszpasterskich powstających przy tych kościołach. Ten olbrzymi wysiłek budowlany, obok wzrostu powołań kapłańskich, był chyba najwyraźniejszym dowodem ożywienia życia religijnego, do którego przyczyniło się powstanie nowej diecezji” – pisze I. Jeż⁶¹

W dniach 7-9 marca 1975 r., na terenie diecezji – w Koszalinie, Kołobrzegu, Słupsku i Lęborku przebywał abp Luigi Poggi, nuncjusz apostolski do specjalnych poruczeń. Celem wizyty było zaznajomienie się z warunkami nowo powstałej diecezji, jej problemami oraz poinformowanie biskupów i wiernych o stanie rozmów z władzami PRL na temat Kościoła w Polsce.

Czynnikiem integrującym lokalną społeczność stały się obchody związane z macierzystą metropolią i rocznicami powstania diecezji. Dnia 17 sierpnia 1975 r. w kołobrzesckiej konkatedrze odbyły się uroczystości 975-lecia utworzenia metropolii gnieźnieńskiej i biskupstwa w Kołobrzegu. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył kard. Stefan Wyszyński. W liście pasterskim przed tą uroczystością bp I. Jeż po raz pierwszy poprosił wiernych o ofiarę pieniężną na odbudowę kołobrzesckiej konkatedry, budowę pierwszego nowego kościoła w diecezji pw. bł. Maksymiliana Kolbego w Słupsku, rozbudowę kościoła w Kępicach i remonty innych świątyń.

W czasie kulminacji obchodów pięciolecia diecezji, 26 czerwca 1977 r. w Słupsku, kard. S. Wyszyński poświęcił plac i kamień pod budowę kościoła pw. bł. Maksymiliana M. Kolbego. Z okazji dziesięciolecia diecezji, 25 czerwca 1982 r., w rezydencji biskupiej w Koszalinie odbyło się posiedzenie Rady Głównej Episkopatu Polski. Dnia 26 czerwca 1982 r. prymas Józef Glemp poświęcił teren budowy Wyższego Seminarium Duchownego. Dnia 27 czerwca 1982 r. w Słupsku, na placu przed kościołem pw. bł. Maksymiliana M. Kolbego, zebrało się około 50 tys. wiernych z całej diecezji. Mszy św.

⁶⁰ Por. tamże, s. 10.

⁶¹ I. Jeż, *20 lat diecezji...*, art. cyt., s. 275-276.

koncelebrowanej przewodniczył kard. Franciszek Macharski, a homilię wygłosił kard. Józef Glemp⁶²

Okres budowania podstaw diecezji zamknął trwający od 10 maja 1986r. do 9 grudnia 1989 r. I Synod Diecezji Koszalińsko-Koło-brzeskiej, uwieńczony zatwierdzeniem przez biskupa ordynariusza statutów regulujących całość życia diecezjalnego⁶³

Ważną rolę w życiu religijnym diecezji i budowaniu poczucia wspólnoty lokalnego społeczeństwa pełnił kult maryjny. Uroczyste obchody 600-lecia obecności obrazu jasnogórskiego na polskiej ziemi miały swój akcent diecezjalny. Najpierw w dniach 25-30 listopada 1982 r., w parafiach w Złotowie, Szczecinku, Słupsku, Koszalinie, Kołobrzegu, Białogardzie, Wałczu, Skrzatuszu, a następnie od 14 do 21 lipca 1983 r. w miejscowościach pasa nadmorskiego – w Lęborku, Łebie, Słupsku, Ustce, Darłowie, Koszalinie i Kołobrzegu. Wędrująca po kraju kopia cudownego obrazu z Jasnej Góry nawiedziła wszystkie parafie w diecezji w latach 1989–1990⁶⁴

Ośrodkami kultu stały się sanktuaria maryjne. Figurka Matki Bożej Bolesnej w Skrzatuszu już od 1575 r. była celem pielgrzymek. Dwa lata po powstaniu diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, 15 sierpnia 1974 r., został wznowiony ruch pielgrzymkowy do skrzatuskiego sanktuarium. W roku 1981, decyzją bpa I. Jeża, odpust diecezjalny w sanktuarium został przeniesiony na dzień 15 września lub pierwszą niedzielę po tej dacie. Od tego czasu biskup ordynariusz zapraszał co roku wiernych do udziału w pielgrzymkach do sanktuarium⁶⁵

Długo trwały starania ordynariusza o przywrócenie kultu maryjnego, sięgającego okresu przed reformacją, na Górze Chełmskiej koło Koszalina. Zabiegi czyniono już w czasie istnienia administracji gorzowskiej. Najpierw sprawę blokował fakt, że Góra była obiektem wojskowym. Potem, 6 czerwca 1986 r., szczyt Góry Chełmskiej został wpisany do rejestru zabytków, a Miejska Rada Narodowa w Koszalinie uchwaliła program lokujący tu ośrodek rekreacyjno-sportowy. Po zmianach ustrojowych, 5 lutego 1990 r., bp I. Jeż ponowił wniosek w sprawie odzyskania części Góry – starania zakończyły się powodzeniem⁶⁶

„Wtedy pierwszą prośbę skierowałem do ojców paulinów, żeby stworzyć taką Częstochowę Północy. Ale generał odpowiedział mi, że nie ma

⁶² Por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Koło-brzeska...*, dz. cyt., s. 7-8.

⁶³ Por. tamże, s. 11.

⁶⁴ Por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Koło-brzeska...*, dz. cyt., s. 7-8.

⁶⁵ Por. tamże, s.11.

⁶⁶ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.; por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Koło-brzeska...*, dz. cyt., s.11.

wystarczającej liczby ojców, więc nie może tego przyjąć” – mówi bp. Jeż. Wówczas ordynariusz postanowił sprawę sanktuarium powierzyć ruchowi szensztackiemu. W obozie koncentracyjnym w Dachau zetknął się z twórcą tego ruchu – o. Józefem Kentenichem. W połowie lat siedemdziesiątych prymas S. Wyszyński mianował bpa Jeża protektorem ruchu szensztackiego w Polsce⁶⁷

„Jako protektor poleciłem siostrze prowincjalnej Miriam Czciborskiej zbudowanie kaplicy na Górze Chełmskiej. Było to związane także z zaproszeniem Ojca Świętego do Koszalina. Siostry wywiązały się z tego zadania bardzo dobrze” – relacjonuje bp senior⁶⁸ Szczyt Góry Chełmskiej przejął Szensztacki Instytut Sióstr Maryi. W 1990 r. powstało tam sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej.

W tworzącym się i integrującym społeczeństwie na obszarze diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej własną specyfikę miały dwa środowiska – ludność autochtoniczna i grekokatolicy. Charakteryzując odrębność i mentalność autochtonów bp I. Jeż przekazuje: „Ludności autochtonicznej najwięcej było przy dawnej granicy polsko-niemieckiej, w rejonie Lęborka, Bytowa i Złotowa. Tam powstanie diecezji przyjęto z radością. Dawało to możliwość kontaktowania się z biskupem bliżej niż w Gorzowie, dlatego ten stosunek był bardzo pozytywny. Żałowaliśmy części diecezji dawnej prałatury pilskiej, która od nas odeszła w wyniku zmian w 1992 r., tak jak teraz w 2004 r. dekanat złotowski, który pod względem religijnym, związania ludności autochtonicznej z Kościołem był przez nas bardzo wysoko notowany. Ci autochtoni byli tak silni w swoich religijnych przekonaniach, że wpływali na nawracanie się tej części ludności, która napłynęła z zewnątrz. Zakrzewo z tradycją ks. Bolesława Domańskiego było przodującą parafią w całej diecezji”⁶⁹

Na obszarze diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej znaleźli się Ukraińcy i Łemkowie – grekokatolicy wysiedleni w 1947 r. z terenów południowo-wschodniej Polski w ramach akcji „Wisła” Na terytorium późniejszego województwa koszalińskiego zamieszkało 34 tys. przesiedleńców. Kościół grekokatolicki został we wszystkich krajach rządzonych przez komunistów formalnie zlikwidowany i kontynuował swoją misję w podziemiu. Pod tym względem wyjątkiem była Polska po 1956 r., gdzie obrządek bizantyńsko-ukraiński nie był uznawany, ale jednocześnie władze go tolerowały. Do 1989 r., gdy odzyskał pełnię praw, mógł funkcjonować dzięki pomocy Kościoła rzymskokatolickiego i możliwości korzystania z jego świątyń.

⁶⁷ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.; Relacja bpa I. Jeża z 21 V 2004 r., Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Znajomy z Dachau*.

⁶⁸ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.

⁶⁹ Tamże.

Złożony charakter miało, według biskupa seniora, ułożenie relacji z obrządkiem greckokatolickim: „Gdy ten obrządek za czasów komunistycznych był nie uznawany, to księża i wierni korzystali z naszych kościołów. Wyznaczono świątynie, w których mogli odprawiać Msze św. Jeśli przestrzegano generalnej zasady, że ksiądz na pierwszym miejscu ma stawiać przynależność kościelną, to konfliktów nie było. Gdy księża stawiali na pierwszym miejscu kwestię ukraińską, to wtedy dochodziło do konfliktów. Wszystkie tarcia miały podstawę narodowościową, a nie religijną. Czasem niektórzy księża w ogóle nie dopuszczali do głosu ukraińskich duchownych.

Ks Mitrat Dziubina z Przemyśla napisał w „Tygodniku Powszechnym” o jednej ze spraw. Ja mu odpowiedziałem, że był to jedyny przypadek, gdy ksiądz nie wpuścił do kościoła pogrzebu greckokatolickiego – wówczas odprawiono Mszę św. na ścianie świątyni, na zewnątrz. Tego jedynego zdarzenia nie należy uogólniać. Z naszej strony trafiali się księża wywodzący się z Kresów, którzy byli nie do ubłagania, jeśli chodzi o stosunek do kwestii ukraińsko-greckokatolickiej, ale były to wyjątkowe przypadki. My, wywodzący się ze Śląska, patrzyliśmy na to jak na element folkloru. Inne doświadczenia mieli duchowni, którzy przeszli wszystko to, co się działo na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej”⁷⁰

W sytuacji tworzenia się i integracji nowego polskiego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych, po największym przesiedleniu ludności w dziejach nowożytnej Europy, rola Kościoła i jego struktur organizacyjnych w diecezji (przy trudnych warunkach ustrojowych) była olbrzymia. Bp senior ocenia: „W mojej opinii rola diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej w procesie integracji była ogromna. Przejęcie na własność przez Kościół świątyni i plebanii przekonało ludzi, że jeśli to wszystko jest własnością Kościoła to już się nic nie zmieni. Wtedy uwierzono, że te tereny są faktycznie polskie. Trzeba pamiętać, że ci ludzie, którzy tu przyjechali, ciągle myśleli o powrocie do Wilna i Lwowa, do stron ojczystych za Bugiem. Ale sytuacja była taka, że te nadzieje były coraz słabsze. Gdy Kościół dostał wszystko na własność, gdy powstała diecezja – to ludzi upewniło, że zaszły trwałe zmiany, że my tu już będziemy na stałe. Z tej perspektywy utworzenie diecezji utwierdziło wszystkich, że tu zostaną jak w swej nowej ojczyźnie”⁷¹

Częścią systemu władzy w PRL był faktyczny monopol w sterowaniu środkami masowego przekazu. W tej sytuacji Kościół mógł jedynie ograniczać wpływy i skuteczność oficjalnej propagandy. Od 1973 r. bp Ignacy Jeż był członkiem i przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Środków

⁷⁰ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.; Relacja bpa I. Jeża z 21 maja 2004 r.

⁷¹ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.

Społecznego Przekazu, poza tym był członkiem Komisji EP ds. Duszpasterstwa Ogólnego.

„W Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu moja działalność ograniczała się do bardzo skromnych spraw, bo nie było ani telewizji, ani radia w rękach katolickich. Nie istniały katolickie dzienniki poza związanym ze Stowarzyszeniem PAX «Słowem Powszechnym». W czasach rządów Władysława Gomułki niektóre dawne tytuły prasowe powróciły, ale nie w znaczeniu środków masowego przekazu, jakie dziś działają swobodnie. W dziedzinie telewizji sugerowaliśmy wiernym selekcję programów. Do diecezji przekazywaliśmy zalecenia, by rodzice wybierali, co dzieci mogą oglądać. Więcej nie dało się zrobić. Protesty kierowaliśmy wszędzie, gdzie to było możliwe i do wszystkich możliwych władz. Stolica Apostolska ogłosiła Dzień Środków Społecznego Przekazu. Myśmy go przenieśli z miesiąca maja na trzecią niedzielę września. W ten dzień w diecezjach wygłaszano kazania, wystosowywano apele. Ogólnie w tej sferze nie można było więcej zrobić, bo i książki nie można było wydać, ani czasopism tyłu, co teraz” – charakteryzuje ówczesne warunki biskup senior⁷²

Od końca II wojny światowej bp Ignacy brał udział w przedsięwzięciach środowiska skupiającego księży, byłych więźniów obozu w Dachau. W ostatnich dniach pobytu w obozie, gdy zbliżały się już wojska amerykańskie, wobec wieści o masakrach więźniów dokonywanych przez Niemców w innych obozach, na apel księży diecezji włocławskiej, w święto Opieki św. Józefa, polscy księża w Dachau złożyli ślub św. Józefowi, że gdy ich wyprowadzi szczęśliwie, to będą pielgrzymowali do cudownego obrazu Świętej Rodziny w Kaliszu.

„Niedziela 29 kwietnia 1945 r. była ostatnim dniem nowenny do św. Józefa podjętej przez polskich kapłanów w Dachau. W tym samym dniu po południu wyzwolili nas Amerykanie. Zgodnie ze złożonymi ślubami pierwsze spotkanie odbyło się w Kaliszu 29 kwietnia 1946 r., ale mnie jeszcze w kraju nie było, bo wróciłem do Polski w maju 1946 r. Księża, którzy w kraju pozostali, powołali Komitet Księży byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych, na czele którego stanął bp Bernard Czapliński, a potem bp Kazimierz Majdański. Od 1975 r., gdy bp K. Majdański zajął się Instytutem Studiów nad rodziną w Łomiankach, ja przewodniczę Komitetowi. Co roku, 29 kwietnia, zbieramy się a bazylice św. Józefa w Kaliszu, by dziękować za cudowne ocalenie z obozu. Raz na pięć lat, zwykle w okrągłe rocznice, odbywały się bardzo uroczyste zjazdy z udziałem prymasa Stefana Wyszyńskiego, ks. kard. Karola Wojtyły, wielu biskupów. Na początku do

⁷² Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.; Relacja bpa I. Jeża z 21 maja 2004 r.

Kalisza przyjeżdżało 600–700 kapłanów. Teraz jest nas bardzo mało, w zeszłym 2003 roku było nas 12-u” – wspomina biskup senior⁷³

Na funkcjonowanie diecezji wpływ wywierało otoczenie ustrojowe – mimo częściowej odwilży w relacjach z Kościołem, władze nie rezygnowały z realizacji własnej polityki. Bp. Jeż wspomina: „Bardzo trudno było stworzyć nową parafię. Istniały kłopoty z zatwierdzaniem proboszczów przez władze. Przed 1980 r. było dużo przypadków, że nie można było mianować proboszcza. W takiej sytuacji niektórzy księża mogli być tylko administratorami parafii.. Były to częste przypadki w tym – i tak lepszym niż wcześniejsze lata – okresie lat siedemdziesiątych. W Koszalinie na przykład długo trwało zanim ks. Marian Błaszczuk został proboszczem parafii pw. św. Wojciecha, przedtem musiał być administratorem.

Nie respektowaliśmy żądań władz dotyczących usunięcia księży z probostw. Na zarzuty odpowiadaliśmy. Prosił księdza, któremu stawiano zarzuty, by odpowiadał na piśmie, nam pozostawiając odpis. Wówczas, przy okazji corocznych spotkań z wojewodami w sprawie pozwoleń na budowę kościołów, załatwiałem te kwestie. Próbowałem wyjaśnić, że takich zarzutów nie możemy potwierdzić. Wskazywałem, że to tylko miejscowe konflikty, których nie trzeba załatwiać na tym poziomie. [...]

Były przypadki inwigilowania i próby zmuszania do współpracy księży przez organy bezpieczeństwa. Księża informowali o tym i prosili mnie o interwencje u wojewody. Ale pan wojewoda oczywiście się wszystkiego wyrzekał, zarzucał nam, że przesadzamy. Władze składały wobec nas protesty, gdy ksiądz przekroczył pewną granicę w ogłoszeniach parafialnych. W takim przypadku ks. infułat Józef Jarnicki szedł do dyrektora Wydziału ds. Wyznań i wyjaśniał⁷⁴

6. Nowy czas dla państwa i Kościoła

Sierpień 1980 r. i powstanie NSZZ „Solidarność” przyniosły zmiany w sytuacji Kościoła. „Przede wszystkim zyskaliśmy dużo, gdy chodzi o pozwolenia na budowę kościołów. W Koszalinie udało się m.in. odblokować pozwolenie na budowę kościoła pw. św. Wojciecha, który jest patronem diecezji. Załatwiono sprawę kościoła pw. Ducha Świętego. Te i wiele innych pozwoleń na terenie diecezji udało się dopiero uzyskać w latach 1980-1981.

⁷³ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.

⁷⁴ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.; Relacja bpa I. Jeża z 21 maja 2004 r.

Rozwiązano także kwestie związane z obsadą probostw, które do tej pory z powodu oporu władz miały tylko administratorów” – opisuje bp Jeż⁷⁵

Bardzo dobrze układały się relacje między diecezją a strukturami „Solidarności” Ordynariusz wyznaczył do kontaktów z zarządami poszczególnych regionów „Solidarności” wikariusza generalnego bpa sufragana Tadeusza Werno⁷⁶

Bp senior charakteryzuje moment wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.: „Nie spodziewaliśmy się, że taką formę to przybierze. To było kompletne zaskoczenie. Dnia 13 grudnia przyszedł do mnie do rezydencji wojskowy z plakatem. Przedmiotem rozmowy była zaplanowana przez ks. J. Borzyszkowskiego Msza św. w katedrze, po której władze spodziewały się pochodu czy manifestacji. Zwrócono mi uwagę, że na to potrzebne jest wraz z wprowadzeniem stanu wojennego pozwolenie, które nie zostało wydane. [...] Myśmy przedkładali swoje wnioski i postulaty do władz. Wojewoda potem zapraszał, żeby powiadomić, które z tych wniosków zatwierdził, do których miał zastrzeżenia. Dopiero wtedy mogliśmy wejść w bezpośredni kontakt z władzami. Rozmowy były trudne. Wojewoda stawiał m.in. bp. Tadeuszowi Werno zarzut, że on z ambony wysuwa pretensje. Przekazywał ordynariuszowi swoje uwagi, ale z bp. T. Werno nie chciał się bezpośrednio spotkać”⁷⁷

Stan wojenny przyniósł drastyczne wydarzenie w relacjach diecezja-władza, jakim było aresztowanie ks. Bolesława Jewulskiego z Połczyna Zdroju, za wybudowanie bez zezwolenia kościoła pw. św. Józefa. Ordynariusz interweniował w tej sprawie, odwiedzał proboszcza w areszcie. Po trzech miesiącach ks. B. Jewulski został zwolniony. Po wprowadzeniu stanu wojennego przesłuchiwany był proboszcz parafii katedralnej w Koszalinie ks. kanonik Jan Borzyszkowski. Władze żądały usunięcia go z probostwa, uzasadniając to tym, że „katedra stała się miejscem spotkań zakonspirowanego antysocjalistycznego podziemia politycznego”⁷⁸

W granicach diecezji zostały zlokalizowane trzy obozy odosobnienia: w Jaworzu koło Kalisza Pomorskiego, w Darłównku i w Wierchowiu Pomorskim. Ponieważ internowani prosili o księdza bez munduru, to przez dłuższy czas ordynariusz w każdą niedzielę składał wizyty duszpasterskie raz w Darłównku, raz w Jaworzu. Większość internowanych w ośrodku odosobnienia przy Zakładzie Karnym w Wierchowiu Pomorskim stanowili

⁷⁵ Relacja bpa I. Jeża z 21 maja 2004 r.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Relacja bpa I. Jeża z 16 kwietnia 2004 r.; Relacja bpa I. Jeża z 21 V 2004 r.; por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzaska...*, dz. cyt., s. 12.

działacze z regionu szczecińskiego, dlatego opiekę duszpasterską nad nimi sprawował bp sufragan diecezji szczecińsko-kamieńskiej Jan Gałęcki⁷⁹

Bp. I. Jeż wspomina pomoc udzielaną przez diecezję internowanym i ich rodzinom: „Był problem dojeżdżania do obozów dla internowanych, bo zasadniczo regulamin przewidywał, że duszpasterzami będą księża kapelani wojskowi. Ponieważ kapelan przyjechał w mundurze, to pan Tadeusz Mazowiecki i inni internowani zgłosili zastrzeżenie, że nie pójdą do spowiedzi do umundurowanego kapłana. Wtedy ja pojechałem. Nie zgłaszano sprzeciwów jeśli chodzi o moją tam obecność i odprawianie Mszy św. Ks. Czernuszewicz jako kapelan słuchał w tym czasie spowiedzi. Takie były te pierwsze miesiące stanu wojennego. Trudno było mówić o jakimś dialogu. Były polecenia wydawane od góry. Nie można było spodziewać się, że te nasze prośby będą załatwiane pozytywnie.

Stworzyliśmy Biskupi Komitet Pomocy Rodzinom internowanych. Główną rolę odgrywała w nim pani Gabriela Cwojdzńska, w okręgu słupskim mec. Anna Bogucka-Skowrońska i jedna z pań w okręgu szczecińskim. Co pewien czas organizowaliśmy spotkania w rezydencji biskupiej. Nie robiono nam z tego powodu specjalnych trudności, bo chodziło o akcję charytatywną pomocy dla tych rodzin, które straciły swojego głównego żywiciela przez zamknięcie w obozie internowanych. Udało nam się rozwinąć akcję pomocy materialnej i żywnościowej.

W ciężkim pod względem warunków życia okresie stanu wojennego diecezja organizowała pomoc dla wszystkich wiernych. Akcją kierował dyrektor charytatywny diecezji ks. Franciszek Pacholski, który w opinii bpa Jeża „zabłysnął talentami, gdy trzeba było przyjmować, magazynować i potem dzielić na wszystkie parafie tysiące ton nadchodzących darów, którymi Zachód Europy chciał pomóc tak ciężko doświadczonej powstałą sytuacją ludności naszego kraju”⁸¹

Koniec lat osiemdziesiątych przyniósł zmiany polityczne i odzyskanie przez Polskę niepodległości. W lutym 1989 r. w salce parafii katedralnej odbyło się spotkanie lokalnych działaczy „Solidarności” Wyrażono wolę współdziałania różnych grup i reaktywowania struktur związku. Miara ideologicznego skostnienia miejscowych władarzy PRL w dobie właśnie rozpoczynających się obrad „okrągłego stołu” między władzą a opozycją był

⁷⁹ Relacja bpa I. Jeża z 21 V 2004 r.; por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzaska...*, dz. cyt., s. 12.

⁸⁰ Relacja bpa I. Jeża z 21 maja 2004 r.

⁸¹ Kazanie księdza biskupa seniora Ignacego Jeża na pogrzebie śp. ks. kan. Franciszka Pacholskiego, Mielno 12.09.2002, „Koszalińsko-Kołobrzskie Wiadomości Diecezjalne” 7/9(2002), s. 72-73

fakt, że ówczesny wojewoda koszaliński Jacek Czayka, w związku ze spotkaniem na katedralnej plebanii, wystąpił do bpa I. Jeża o usunięcie ks. J. Borzyszkowskiego z probostwa⁸²

Upadek komunizmu i odzyskanie przez Polskę suwerenności w 1989 r. zmieniły warunki misji Kościoła. Żywiłowo rozwijające się życie społeczne wymagało konieczności upowszechnienia założeń katolickiej nauki społecznej. Społeczeństwo polskie, w systemie demokracji parlamentarnej, zostało objęte sporami ideowymi m.in. na temat obrony życia poczętego, modelu konstytucji, miejsca i roli Kościoła w nowej sytuacji społeczno-politycznej, kwestii konkordatu.

Okres transformacji ustrojowej przyniósł rozpad deficytowych państwowych gospodarstw rolnych i upadek przedsiębiorstw przemysłowych. Obszar diecezji zajął jedno z pierwszych miejsc w kraju w statystyce bezrobocia, które przybrało tu charakter trwały, strukturalny. Wiele rodzin, szczególnie na wsi i w małych miastach, znalazło się w trudnej sytuacji bytowej. W tych warunkach w diecezji podjęto zorganizowaną działalność charytatywną.

Dekretem bpa I. Jeża z 19 marca 1990 r. została powołana Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, posiadająca kościelną i cywilną osobowość prawną. Dnia 31 maja 1991 r. ordynariusz erygował Dom Samotnej Matki „Dar Życia” w obiekcie przekazanym przez Radę Miejską Koszalina. Po generalnym remoncie działalność służebną Dom rozpoczął 20 sierpnia 1991 r.

Z myślą o niesieniu pomocy najbiedniejszym Caritas Diecezji przejęła ziemię po pegeerach, przysługującą Kościołowi na mocy ustawy z 11 listopada 1991 r. – po 15 ha poszczególnym parafiom i po 50 ha innym instytucjom kościelnym. Na gruntach tych powstało później Gospodarstwo Rolne „Carol” we Wrzosowie i Mierzynie⁸³

Zmiany ustrojowe umożliwiły rozwój katolickim środkiem społecznego przekazu i szkolnictwu. Powstały liczne pisma o charakterze parafialnym. Dnia 15 kwietnia 1990 r. ukazał się pierwszy numer diecezjalnego dwutygodnika „Wierzę” Dnia 3 września 1990 r. w parafii pw. Ducha Świętego, kierowanej przez ks. proboszcza Kazimierza Bednarskiego, otwarto Katolicką Szkołę Podstawową – pierwszą powołaną w Polsce po 1989 r. Szkoła koszalińska została później poszerzona o gimnazjum i liceum. Katolickie szkoły powstały także w innych miejscowościach diecezji⁸⁴

⁸² Por. L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska...*, dz. cyt., s. 12-13.

⁸³ Por. tamże, s. 15 – 16.

⁸⁴ Por. tamże, s. 16.

W 1991 r. diecezja koszalińsko-kołobrzeska stała się pierwszym etapem IV pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny, której towarzyszyła myśl przewodnia zaczerpnięta z 1 Listu św. Pawła do Tesaloniczan: „Bogu dziękujcie. Ducha nie gaście”

Dnia 1 czerwca 1991 r. na lotnisku w Zegrzu Pomorskim Jana Pawła II powitali: prezydent RP Lech Wałęsa, prymas Polski kard. Józef Glemp, nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk i bp ordynariusz Ignacy Jeż. Z lotniska Ojciec Święty udał się do Wyższego Seminarium Duchownego. Następnie papież przejechał odświętnie udekorowanymi ulicami Koszalina do sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej na Górze Chełmskiej. Wokół kaplicy zgromadziły się przybyłe z całego kraju siostry szensztackie oraz świeccy wspierający ten ruch. Po krótkiej modlitwie w otoczeniu kardynałów, biskupów oraz generała ruchu szensztackiego, na prośbę bpa I. Jeża, papież dokonał poświęcenia nowo wybudowanego sanktuarium.

Z Góry Chełmskiej Jan Paweł II odjechał na plac przed kościołem pw. Ducha Świętego, gdzie odprawił Mszę św. dla ponad 100 tys. ludzi – było to największe spotkanie wiernych w historii diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

W powitaniu skierowanym do Ojca Świętego bp ordynariusz Ignacy Jeż wskazał na osiągnięcia diecezji: „Dzięki posiadanym świątyniom, dzięki duchowieństwu, którego ilościowo mamy ciągle jeszcze za mało – na jednego kapłana przypada prawie 3 000 wiernych – dokonał Kościół wspaniałego zakorzenienia ludzi, którzy tu przyszli. [...] A cóż mówić o stu nowych parafiach, które w międzyczasie powstały, o zbudowanych nowych kościołach, plebaniach i domach parafialnych. Trzeba było do tego ludzi odważnych i mocnych. Jest ta diecezja już wspólnotą w pełnym tego słowa znaczeniu, w czym pomagała również jej przeszłość streszczona jednym słowem: Kołobrzeg”

W swojej homilii Jan Paweł II mówił: „Stąd znad Bałtyku, proszę Was, wszyscy moi Rodacy, Synowie i Córki wspólnej Ojczyzny, abyście nie pozwolili rozbić tego naczynia, które zawiera Bożą Prawdę i Boże Prawo, proszę, abyście nie pozwolili go zniszczyć. Abyście sklejali je z powrotem, jeśli popękało. Abyście nigdy nie zapominali: „Jam jest Pan, Bóg twój...” [...] Oto Dekalog: dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata”⁸⁵

Pierwszy dzień pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny zakończyło, odprawione przezeń późnym wieczorem w koszalińskiej katedrze i transmitowane na cały świat przez Radio Watykańskie, nabożeństwo różańcowe. Uczestniczyła w nim wielotysięczna rzesza wiernych

⁸⁵ K. Bastowska, L. Laskowski, K. Zadarko, *Bogu dziękujcie... 25 lat diecezji koszalińsko – kołobrzeskiej 1972 – 1997*, Koszalin-Warszawa 1997, s. 37 – 42.

zgrupowanych wokół katedry, na placu przed koszalińskim ratuszem oraz na sąsiednich ulicach.

Dnia 2 czerwca 1991 r. Papież spotkał się na lotnisku w Zegrzu Pomorskim z żołnierzami Wojska Polskiego. Mszę św. przed spotkaniem koncelebrowali kapelani WP, przewodniczył biskup polowy Sławoj Leszek Głódź. Było to wyjątkowe i pierwsze tego typu spotkanie Ojca Świętego z wojskiem w wolnej Polsce⁸⁶

Wizyta papieska ukoronowała okres kierowania diecezją przez bpa Ignacego Jeża. Dnia 1 lutego 1992 r. w Kurii Biskupiej w Koszalinie został odczytany list nuncjusza apostolskiego abpa Józefa Kowalczyka z dnia 29 stycznia 1992 r. o przyjęciu przez Jana Pawła II rezygnacji ordynariusza. Jego następcą został ustanowiony, wywodzący się także z diecezji katowickiej, bp Czesław Domin⁸⁷

Biskup Ignacy Jeż kierował diecezją w najtrudniejszym okresie. Wraz ze współpracownikami stworzył jej struktury w trudnych warunkach politycznych i wprowadził lokalny Kościół w epokę III Rzeczypospolitej. Obok wymiaru duszpasterskiego, Kościół i diecezja stały się jednym z fundamentalnych czynników integracji tworzącego się polskiego społeczeństwa Pomorza Środkowego i pozostały nim mimo przeprowadzanych zmian administracyjnych. Okres od 1992 r. był nadal dla biskupa seniora czasem pracy na rzecz diecezji, wspierania posługi kolejnych ordynariuszy – Czesława Domina i Mariana Gołębiowskiego, działalności na rzecz lokalnego społeczeństwa.

⁸⁶ Por. tamże, s. 44 – 47.

⁸⁷ Por. K. R. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy...*, dz. cyt., s. 264 – 265.